Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24 64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rok
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	[illegible]	12.—
Za granicą	1.50	4.50	[illegible]	[illegible]

Za zmianę adresu 30 kop.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Załączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Wiersz petitowy zajmuje miejsca [illegible] mm kw.
Numer pojedynczy 5 kop.

ODEZWA.

Do Stowarzyszeń Polskich w Cesarstwie.

Przesilenie ekonomiczne, jakie Kraj nasz przeżywa wskutek wydarzeń wojennych, spowodowało zamknięcie tysięcy warsztatów pracy. Dziesiątki tysięcy ludzi pozostało bez zarobku.

Wobec takiego stanu rzeczy Centralny Komitet Obywatelski musiał rozwinąć szeroką akcyę ratunkową, aby uchronić ludność Kraju od głodu i ostatecznej nędzy. W liczbie przedsięwziętych w tym celu zarządzeń znajduje się również zorganizowanie biur pośrednictwa pracy, których zadaniem jest pomoc w uzyskaniu pozostającym bez pracy chociażby chwilowego zarobku.

Dzięki tej akcyi C. K. O. i innych komitetów miejscowych, udało się w znacznym stopniu złagodzić kryzys, wywołany przez wojnę, pokaźną bowiem ilość wyrobników udało się zatrudnić przy prowadzonych przez władze wojskowe robotach ziemnych, zaś spory zastęp rzemieślników i robotników fabrycznych znalazł zarobek w miastach Cesarstwa.

Wśród tej wielotysięcznej rzeszy pozbawionych pracy znajduje się spory zastęp inteligencyi: pracowników biurowych i handlowych, techników, przedstawicieli zawodów wyzwolonych i t. d. Położenie tej kategoryi ofiar obecnej wojny jest najstraszniejsze. Wobec zastoju w przemyśle i handlu krajowym znalezienie dla nich pracy w Kraju jest bardzo trudne, zaś skromne zasoby finansowe, o ile wogóle je posiadali, wyczerpały się dawno.

Mając na uwadze tak ciężkie położenie wspomnianych wyżej ofiar kryzysu ekonomicznego, Centralny Komitet Obywatelski zwraca się do Stowarzyszeń Polskich w Cesarstwie z prośbą o łaskawe komunikowanie pod adresem Sekcyi Pośrednictwa dla Bezdomnych (Chmielna 2) otrzymanych przez nie wiadomości o posadach, wakujących dla tego rodzaju pracowników.

Wszyszkie Pisma Polskie są proszone o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Sekcya Pośrednictwa Pracy
przy C. K. O.

Wywiady polityczne.

Włodzimierz Hurko w sprawie polskiej.

„Głos Polski" zamieścił ciekawy wywiad p. E. Bartkiewicza u Włodzimierza Hurki, znanego jeszcze tak niedawno ze swych wystąpień antypolskich.

— To, co w sprawie polskiej—twierdzi W. Hurko—wydawało mi się niemożliwem do urzeczywistnienia przed wojną, obecnie po wojnie i połączeniu ziem polskich będzie jaknajbardziej do życzenia dla słowiańskiej Rosyi, by mieć w Polsce przyjaciela dla swej polityki zewnętrznej wobec Niemiec. Według mnie, prowadzi do tego jedna tylko droga: trzeba uwzględnić jak najdalej idące życzenia polaków, jako wielkiego narodu, który cały czas dążył, a i obecnie dąży w zupełnie wyraźnym kierunku. My powinniśmy usunąć to wszystko, co wykopuje otchłań dla polsko-rosyjskiej przyjaźni. Przecież, choćby nie wiem jak zapewniali nas polacy w Piotrogrodzie o swej lojalności i zdolności zadowolenia się czemś niewielkiem, ja wiem dobrze, iż wszelkie ustępstwa częściowe nie zadowolnią polaków po zjednoczeniu Galicyi i Poznańskiego. A wszelkie niezadowolenie polaków na tym gruncie będzie na korzyść Niemcom i na niekorzyść Rosyi. Czego polacy chcą ostatecznie, to my, działacze państwowi, wiemy i z historyi i z obecnego nastroju w Polsce, a dlatego, aby kardynalnie i nazawsze rozstrzygnąć sprawę polską, trzeba Polsce rozwiązać ręce i dać jak najwięcej ziem, odebranych od Niemiec. Według mnie, takie rozstrzygnięcie sprawy polskiej jaknajpomyślniej układa z góry przyszłe stosunki państwowe między Rosyą i Polską. Naród polski, okolony dwoma mocarstwami: Rosyą na wschodzie i Niemcami na zachodzie, nie będzie mógł walczyć na dwa fronty, lecz siłą konieczności zmuszony będzie do walki z jednym sąsiadem i do przyjaźni z drugim. Ustępując Polsce zgermanizowane ziemie polskie, my na długo zasiejemy waśń pomiędzy polakami i niemcami, a więc o przyjaźni z nimi nie może być mowy. W ten sposób rozwiązując kwestyę polską, ja pragnę tem zabezpieczyć jaknajwiększą korzyść Rosyi.

— Nie z polskiego, lecz jedynie z rosyjskiego punktu widzenia ja patrzę na to wszystko—mówił W. Hurko, — boć przecież dziwnemby było, gdybym ja ni stąd ni zowąd zapłonął jakimś niezwykłym ogniem i stawał w obronie polskich interesów. Nie, ja mam na widoku jedynie tylko interesy Rosyi. Ja byłem konsekwentny. Zmienione warunki zmieniają stosowanie środków. Jeżeliby nie było obecnej wojny i znowu mielibyśmy do czynienia tylko z 9 polskiemi guberniami, jak przed rokiem, a pod bokiem wrogich nam polaków galicyjskich, wtedy i obecnie stałbym twardo przy zeszłorocznym swym programie. Lecz obecna wojna, toć przecież kolosalny przełom w życiu Europy i polityce Rosyi. Zamiast 9 polskich gubernii mamy na widoku Polskę zjednoczoną. Przy zawieraniu pokoju wystąpi na arenę nie tylko naród rosyjski, lecz cała Słowiańszczyzna, a dlatego przedewszystkiem trzeba zupełnie załagodzić spór polsko-rosyjski. Tego nie trzeba dowodzić, to aż nazbyt oczywiste. Teraz, gdy już nie trzeba będzie nadal obawiać się Austryi, a trzeba będzie znaleźć w Polsce przyjaciela przeciwko Niemcom, tylko przez zupełne zadowolenie Polski osiągniemy jej przyjaźń. Podług mnie, wszelkie ustępstwa częściowe, nie zupełne, będą zaogniały polską opozycyę, będą współdziałały odkierowaniu sympatyi polaków od Rosyi w stronę przeciwną, będą wreszcie szkodliwie wjadały się w życie wewnętrzne rosyjskie.

— Polska, jako Polska, oto jedyne prawidłowe rozwiązanie sprawy polskiej—energicznie zauważył W. Hurko.

— Tym, którzy mi przypominają, iż przed rokiem bardzo współdziałałem obaleniu projektu samorządu miejskiego w Radzie Państwa, nie uznając nawet minimum ustępstwa, a obecnie nieoczekiwanie chodzi mi i wołam o maximum dla Polski, odpowiem—tak dalej wypowiadał się W. Hurko,—iż Polska zjednoczona to dla mnie zupełnie inna Polska i tylko pod adresem Polski zjednoczonej ja kieruję to wszystko powyższe. Choć teraz to już zupełnie niemożliwe, lecz dla oświetlenia mojej konsekwencyi wypowiem tego rodzaju przypuszczenie: dajmy na to po wojnie mamy do czynienia znowu z 9 guberniami polskiemi i pod bokiem wrogą nam Polską austryacką, to znowu wracamy do dawnego programu, z przed roku. Obecnie zaś Polsce zjednoczonej możemy oddać tę pracę, którą miała państwowość rosyjska na granicy niemieckiej, gdyż nam wygodnie będzie być na granicy Polski, pozostawiając jej linię bezpośredniego zetknięcia z państwem niemieckiem.

— Ci, którzy nie chcą Polski, mówią: „Jeżeli będzie Polska w granicach etnograficznych, to polacy hołdować poczną idei Polski od morza do morza i będą próbowali zabrać nam kraje zachodnie, marząc o Smoleńsku". Na to odpowiedzieć mogę: jeżeli tego rodzaju przypuszczenie opierać na tem, co głoszą niektóre zapalone głowy, to przecież zapalone głowy istnieją wszędzie i u nas, i w Polsce, lecz na początku XX wieku niema tej obawy, aby poważna polityka całego państwa toczyła się w myśl tego rodzaju jednostek. Takie utopie w Polsce nie pociągną obecnie żadnego poważnego polaka. Wogóle tego rodzaju obawy nie mają dla mnie znaczenia, ponieważ według mnie nasza moc w guberniach zachodnich może być związana tylko z rozwojem rosyjskiej kultury, i jeżeli po obecnej zwycięskiej wojnie, po kolosalnem powodzeniu zewnętrznem, kultura rosyjska współmiernie nie uczyni olbrzymich kroków naprzód, to siłą konieczności do Rosyi będzie wsiąkała kultura zachodnia, wszystko jedno, francuska czy polska—i wtedy granica nasza zupełnie naturalnie będzie się oddalała.

— Nie podzielam również i tych obaw —mówił dalej W. Hurko—iż Polska rzuci się w objęcia germanizmu i stanie się wroga dla Rosyi. Według mnie, Polska zjednoczona jedynie tylko może wyzwolić się z pod niemieckiej, a więc i austryackiej oryentacyi, tembardziej, iż samopoczucie silniej reagowało u polaków przeciwko Niemcom, niż u Rosyan. A więc tem natarczywiej zalecam dać polakom jaknajwięcej niemieckiej ziemi i Zachodnie Prusy, gdyż według mnie tu tkwi rękojmia, iż zgody polsko-niemieckiej wtedy być nie może. Tym sposobem dostarczymy polakom poważnej i bardzo długiej pracy odniemczania ziem słowiańskich. Czy będą polacy mieli siłę do podboju i Prus Zachodnich, to już ich rzecz i ich prawo do wykazania swojej mocy.

— Mnie, jako praktycznemu w poglądach swoich działaczowi państwowemu, będą twierdzili, iż Polska jest niedogodna dla siebie samej, ponieważ wymaga miliardów na zorganizowanie, poczynając, że tak powiem, od igiełki państwowej, i t. d., lecz dla mnie jest aż nadto oczywiste, iż ideologia narodu góruje zawsze ponad wszelkimi rachunkami finansowymi i materyalnymi i że w ostatecznym wyniku ideowe względy przezwyciężają materyalne. W historyi swej polacy złożyli tego bardziej jaskrawe dowody, niż jakikolwiek inny naród. Zamiast podobnego rodzaju uwag ważniejszą jest rzeczą faktycznie i pełnomocnie rozgraniczyć, co państwo rosyjskie będzie uważało za ziemie rosyjskie i co można uważać za ziemie polskie.

— Według mnie—snuł dalej swoje poglądy W. Hurko—aby pokój pomiędzy Polską i Rosyą był trwały, Polska nie może mieć najmniejszych pretensyi do północno- i południowo-zachodnich gubernii. Należy twardo i na zawsze ustalić, co jest polskie, a co nasze. Na Polskę złożyć się powinny: Poznańskie i jak można najwięcej ziemi niemieckiej, gubernie Królestwa Polskiego i Galicya. Co się tyczy Galicyi Wschodniej, to część jej rosyjską należy zmniejszyć, włączając do Polski te miejscowości, które nie są całkowicie zaludnione czysto rosyjską ludnością. Temu właśnie współdziałałbym jak najgorliwiej. Obecnie niektóre koła w Rosyi operują przysłowiem: „Znaj Lasze, po San nasze". To jest podług mnie niewłaściwe.

— Nie możemy negować, iż Galicya przyjęła oryentacyę austryacką—mówił dalej W. Hurko,—która z istoty swej jest bezwątpienia przeciwstawieniem się Rosyi i zbliżeniem z Niemcami. Dlatego zjednoczenie Polski wśród samych polaków wytworzy różne szkopuły, które będą musieli zwyciężyć pośród siebie i wydaje mi się, iż nam należy dać polakom możność takiego pogodzenia się pomiędzy sobą, żeby ich stosunek do Rosyi niczem z naszej strony nie był skomplikowany. Tu trzeba znaleźć wyjście i dla enuncyacyi takich elementów, jak niektórzy działacze polityczni galicyjscy, którzy w swoim czasie ogłosili w Wiedniu, iż nie mają nic wspólnego ze Słowiańszczyzną. Wyjście zaś przy zjednoczeniu Polski powinno być takie, aby stosunki Rosyi i Polski doprowadziły do konieczności zewnętrznej polityki słowiańskiej.

— Na zakończenie pozostaje jeszcze najbardziej drażliwe pytanie, niebezpieczne dla polsko-rosyjskiej przyszłości. Będę zupełnie szczery—mówił W. Hurko, — tem pytaniem jest przeklęta kwestya Galicyi Wschodniej, o której już nieco wspomniałem.

— Ja nie pomijam faktu, iż wszystko, co może się tam nazywać kulturą, było polskie z masą ludową nie polską, lecz plemienia małoruskiego. Ludność biedna, poniżona przez wieki, zdemoralizowana, z kulturą polską i ekonomicznem życiem żydowskiem. Jakiż stosunek uznać tam za odpowiedni i za polityczny, jak dla Rosyi, tak dla Polski? Oto co jest dla mnie niewyjaśnione i bez możności odpowiedzi.

Nie mogę również mówić poważnie o mazepińswie, ponieważ, według mojego sądu, jest to ruch sztuczny, stworzony przez Austryaków i bez historyi, a to, co nie ma korzeni w przeszłości, nie może mieć widoków i na przyszłość. Poczucie masy ludowej dalekie jest od mazepińswa.

Do tego w Galicyi mamy do czynienia z Żydami w tej postaci, jakiej nie zna Rosya. Przecież tam mamy na arenie Żydów równouprawnionych, a nawet więcej, ponieważ położyli dłoń panującą na te dziedziny życia, które w Rosyi są im niedostępne. Jak prowadzić walkę z tak licznym elementem żydowskim i jakie znaleźć wyjście dla zasad rosyjskich, jest również dla mnie kwestya nierozwiązana.

— Sądzę, iż aby stosunki polsko-rosyjskie oparły się na przyjaźni, byłoby do życzenia, aby po zjednoczeniu Polski nie rozpoczęło się ogólne prześladowanie wszystkiego, co jest rosyjskie i co było stworzone w Warszawie i w innych środowiskach. To prześladowanie byłoby wielkim błędem kierowników polskiej polityki, więc żywię nadzieję, iż go nie popełnią.

— Oto wszystko, co mogłem zasadniczo wypowiedzieć w sprawie polskiej i z rosyjskiego punktu widzenia. Obecnie każdy moment będzie miał doniosłe znaczenie dla rozwiązania sprawy polskiej w tej postaci, o której mówię: z zadowolenia najdalej idących życzeń Polaków i zjednania w nich przyjaciół, ponieważ inaczej, według mnie, nie urzeczywistni się idea duchowej słowiańskiej jedności, którą Polska i Rosya powinny stworzyć.

Zwróciłem uwagę W. Hurki, że w Piotrogrodzie jeden z lektorów też mówi o Polsce, jako o Polsce, lecz w takiej postaci ją zacharowuje, aby nikt i nigdy nie zechciał się na nią zgodzić.

— Jeżeli rzeczywiście — odpowiedział W. Hurko—prawdą jest to, co mówią o Arabażynie, to według mnie tego rodzaju działalność — prowokacya.

— Przechodząc z dziedziny moich zasadniczych rozwiązań sprawy polskiej do kwestyi możliwości ich faktycznego urzeczywistnienia, muszę zauważyć, iż Rosya nie podziela mego punktu widzenia, lecz idzie w kierunku przyznania Polsce bardzo szerokich samorządów lokalnych. Ja z ufnością spoglądam w przyszłość i wierzę w zwycięstwo mojego poglądu, ponieważ dalszy ciąg wypadków możliwy jest tylko w tym sensie. Jestem mocno przekonany, iż z chwilą zjednoczenia będzie wzrastała coraz bardziej liczba stronników tego rodzaju rozwiązania sprawy polskiej i znajdą się liczni działacze polscy i rosyjscy, którzy będą dążyli do urzeczywistnienia polskich i rosyjskich ideałów społecznych. Obecnie zaś myśl moja ze względu na nastrój społeczeństwa i sfer rządowych, nie ma uznania.

— Ja nie należałem do liczby tych, którzy współczuli Odezwie Zwierzchniego Wodza do Polaków. Według mnie, zawsze lepiej dawać niż obiecywać, ponieważ, jeżeli spełnienie obietnic nie będzie odpowiadało charakterowi ich zapowiedzi, to może to za sobą pociągnąć słuszne zarzuty: „zapłaciliście nie według wartości". Odezwa może się wydawać bez znaczenia prawnego, gdyż nie ma na niej podpisu Monarchy, lecz nie można nie czuć, iż należy się pod nią domyślać monarszego podpisu. Tak właśnie zrozumiał odezwę rosyjski i polski naród i dlatego powitał ją i przyjął bardzo współczująco i złożył na niej swoją pieczęć. Teraz jest to już zobowiązanie narodu rosyjskiego, a z tem musi się liczyć wszelki rząd, ceniący honor narodu.

Z ziem Królestwa zajętych przez niemców.

Korespondent „Gazety Porannej" donosi z Kopenhagi, że na wzór kart na chleb, zaprowadzonych w całych Niemczech, mają takowe być wprowadzone także w Łodzi od 15 maja. Komitet Obywatelski obliczył, że miasto potrzebować będzie tygodniowo 800 worków mąki, czyli 160,000 funtów oraz 4,000 funtów mąki kartoflanej. Z 600 piekarń, które dotąd trudniły się wypiekaniem chleba, zostanie czynnych tylko 70 największych. Dzięki temu Komitet mieć będzie ułatwiony nadzór nad piekarniami. Mąki dostarczać im będzie wyłącznie komitet obywatelski, i to w tej ilości, jaka odpowiada liczbie odbiorców. Miasto podzielone będzie na obwody, a te na rewiry. Każdy rewir posiadać będzie jedną piekarnię. Funt chleba kosztować będzie 7 kopiejek. Po 15 maja będą skonfiskowane wszystkie zapasy mąki, jakie się jeszcze znajdują w sklepach, składach i t. d. Komitet płacić będzie za nie ceny w chwili konfiskaty obowiązujące. Po domach prywatnych zaś nie wolno przechowywać więcej jak pół worka mąki. Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu będą ostro karane. Obliczono trzy ćwierci funta chleba na osobę dziennie.

Z miast Królestwa Polskiego emigruje obecnie mnóstwo ludzi do Niemiec, aby tam dostać zajęcie. Z Łodzi np. wyemigrowało 3,000 osób, które w Niemczech przy robotach polnych dostają tylko markę dziennie. Tak samo z Sosnowca donoszą, że robotnicy, którzy nie mogli dostać zajęcia w tamtejszych przedsiębiorstwach przemysłowych, udali się, do Niemiec, by pracować bądź to w przemyśle górniczym lub fabrycznym, bądź też na roli. Dzięki tej emigracyi, komitety obywatelskie mają obecnie wolniejsze ręce i swobodniejsze głowy, gdyż praca ich znacznie się zmniejszyła.

„Deutsche Lodzer Zeitung" wyraża wielką radość z tej przyczyny, że niemcy w Łodzi zaczynają organizować się w towarzystwa, aby życie niemieckie tem silniej mogło pulsować w Łodzi. „Zainteresowanie się niemiecką pracą kulturalną wzmaga się, pisze gazeta, co ogół niemiecki powinien przyjąć z wielką radością".

Bomba w Żyrardowie.

W piąt. ub. d. 15 go maja r. b., o g. 7-ej m. 10 wieczorem, nad Żyrardowem, ukazał się aeroplan niemiecki, z którego lotnik rzucił na miasto dwie bomby. Jedna z bomb padła na dach iluzyonu.

Bomba, przebiwszy dach kinematografu, eksplodowała ze straszną siłą. W tym czasie teatr przepełniony był szczelnie publicznością.

Zawdzięczając tylko przytomności umysłu maszynisty teatru, który pomimo silnego wstrząśnienia budynkiem nie zatrzymał aparatu z filmą, co łatwo spowodowałoby pożar uniknięto większej katastrofy.

Od wybuchu zabitych jest sześć osób, dwie zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, lżej rannych okazało się 23 osoby.

W czasie wybuchu cały gmach iluzyonu zapełnił się dymem, tak, iż wewnątrz nikogo nie było widać. W pierwszej chwili oszołomiona wybuchem publiczność, zerwawszy się z miejsc z przeraźliwym krzykiem, biegła na oślep ku wyjściom. Wiele osób omdlało z przerażenia, padły one na podłogę, a po nich uciekająca z iluzyonu ludność deptała nogami, to samo działo się i na dziedzińcu przed iluzyonem, gdzie wybiegający z iluzyonu padali na ziemię, na każdem miejscu widać było obfite strugi krwi, które znaczyła za sobą uciekająca publiczność. A obok tego leżały kapelusze, czapki, laski, chustki i t. d.

Powiadomione o wypadku władze policyjne zamknęły kordonem dostęp do iluzyonu, wkrótce nadjechały 2 samochody oraz karetka Pogotowia ratunkowego z fabryki żyrardowskiej, któremi przewieziono rannych do szpitali. W dachu iluzyonu wybity jest półsążniowy otwór, a w ścianach i krzesłach są znaczne dziury.

Wielka kwesta na wpisy.

Wielka kwesta na wpisy dosięgła już 259,000 rb. Ta niespodziewanie wielka suma przewyższa o 159,000 rb. liczbę, wyrażoną w odezwie i conajmniej o 200,000 rb. jest wyższa od tej, którą przypuszczano, że zebrać się uda w ciężkiej dobie obecnej.

Od czasu pamiętnej składki na pomnik Mickiewicza i składki na polską Macierz Szkolną, z których żadna 200,000 rb. nie przekroczyła, nie było przykładu równie żywiołowej i samorzutnej ofiarności narodowej. Za zebrane pierwszy raz pieniądze stanął w Warszawie pierwszy po wielu latach pomnik polski, za drugie ugruntowano ukochaną instytucyę oświatową. O przeznaczeniu trzeciej, niespodziewanie wielkiej składki zadecyduje specyalna komisya.

Lista ofiarodawców nie jest jeszcze zamknięta—dary płyną...

Wymiana depesz.

Grono osób z Warszawy wysłało do prezesa ministrów włoskich telegram następujący:

„Do Jego Ekscelencyi Salandry, Prezesa Ministrów w Rzymie.

Cześć i sława wielkiemu narodowi włoskiemu w chwili, kiedy wzywa wszystkich swych synów do obrony ludzkości i cywilizacyi. Ten akt heroiczny nie mógł nigdzie zrobić większego wrażenia, niż w Polsce, gdzie wszyscy jesteśmy gotowi do największych ofiar dla idei Zjednoczenia narodowego, które nam obiecał solennie Dostojny Wódz Naczelny Wielki Książę Mikołaj.

Mimo przestrzeń, jaka nas dzieli, po przez wieki mieliśmy zawsze uwielbienie dla Włoch, stąd czerpaliśmy wiedzę i część naszej kultury — to też w chwili, kiedy Włochy dobywają oręż dla złączenia wszystkich swych dzieci z Matką Ojczyzną i w celu oswobodzenia uciśnionych narodów, pozwalamy sobie przesłać za pośrednictwem Waszej Ekscelencyi nasze najgorętsze życzenia dla walecznej armii i bohaterskiej floty włoskiej".

Telegram między innymi podpisali:

Hr. Ksawery Branicki, Aleks. Karszo-Siedlecki, dr. Franciszek Kijewski, Władysław Kiślański, hr. Edward Krasiński, Stanisław Lenc, hr. Roger Łubieński, Tadeusz Miciński, Antoni Marylski, Franciszek Radoszewski, hr. Roman Rzyszczewski, Ludwik Spiess, Adolf Suligowski, Witold Szebeko, Andrzej Szczuka, ks. Paweł Woroniecki, hr. Zdzisław Zamoyski, Antoni Zwan.

W odpowiedzi p. Andrzej Rotwand, konsul generalny włoski w Warszawie, odebrał wczoraj z Piotrogrodu telegram treści następującej:

„W imieniu Jego Ekscelencyi Prezesa Rady Ministrów proszę Pana zamanifestować obywatelom Warszawy, którzy przesłali naszemu narodowi swoje serdeczne pozdrowienie i wyrazić uczucie wdzięczności Rządu Królewskiego i takież Prezesa Ministrów za przyjacielskie życzenia, które znajdują serdeczną wzajemność we Włoszech".

BANKI.

Bank Handlowy w Warszawie.

Ze sprawozdania banku okazuje się, że skutkiem wojny obroty ogólne banku wraz

z oddziałami zmniejszyły się z 5,252 milionów do 3,736 milionów.

Dochody wyniosły 7,818,927.93, wydatki 4,784,314.72. Z przewyżki postanowiono odpisać na podatek 310,816.39, na amortyzacyę 9,095.12, na rezerwy na pokrycie strat 1,505,859.63, dalej na dywidendę w stosunku 6 proc. 1,200,000, resztę zaś 8,842.07 do przeniesienia na rok następny.

Sprawozdanie zatwierdzono, jak również podział zysków zgodnie z powyższym projektem.

Sprawę otwarcia we Lwowie agentury i zamiany jej, o ile się okaże potrzeba, na oddział—pozostawiono uznaniu rady i zarządu banku.

Wybrani zostali do rady pp.: Piotr Drzewiecki, Bazyli Jewreinow, Jerzy Meyer, Adam Michalski i Wojciech Sawicki ponownie, oraz pp.; Henryk Konic, Antoni Wieniawski i Władysław Żukowski zaproszeni przez radę i zatwierdzeni przez zebranie ogólne.

Do komisyi rewizyjnej pp.: Stefan Dmochowski, Stanisław Krzeczkowski, Artur bar. Taube i Józef Więlowiejski ponownie, oraz p. Wiktor Cichocki.

Bank Zachodni w Warszawie.

Obrót całkowity w roku 1914 wynosi 682,391 rb.; bilans zamknięto sumą 32,236,443 rb., czysty zysk wynosi 200,975 rb. Z sumy tej zaproponowano odpisać 170,000 rb. na pokrycie ewentualnych strat roku zeszłego Z zysków za rok 1913 przeznaczono 25,000 rb. na cele użyteczności publicznej, na Centralny Komitet Obywatelski, na Tow. Czerwonego Krzyża i t. d. Należy zaznaczyć, że wszystkie zobowiązania z Francyą i Anglią Bank Zachodni uregulował za pośrednictwem Banku Państwa, przyczem za 100 franków płacono 37 rb. 50 kop. i za 10 funtów szterlingów—94 rb. $57^1/_2$ kop. Na różnicy kursu zdeponowano 20 proc. Wybory dały wynik następujący: do zarządu wybrani p. Al. Raubal i do komisyi rewizyjnej pp. J. Sztejner, St. Rostkowski i hr. Eugeniusz Toll.

Z Królestwa.

Ulga.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego ogłasza:

„Władze Tow. Kredytowego Ziemskiego, mając na względzie wyjątkowe położenie kraju, postanowiły zapisywanie ostrzeżeń o sprzedaży dóbr, zalegających ratę drugą 1914 r., odroczyć do d. 13 lipca r. b., przy tem nie zapisywać ostrzeżeń tym dobrom, które znajdować się będą na terenie, zajętym przez wojska nieprzyjacielskie lub też na linii bojowej".

Odznaczenie.

Jan Rotwand, syn p. Leona Rotwanda, kasyera Banku Zachodniego w Warszawie, otrzymał w armii francuskiej rangę podporucznika (sous-lieutenant).

P. Rotwand był studentem akademii sztuk pięknych w Paryżu i z chwilą wybuchu wojny wstąpił z wielu innymi kolegami do legionu polskiego. Ranny był pod Reims.

Z Radomia.

We środę ubiegłego tygodnia w godzinach popołudniowych miał miejsce niezmiernie silny wybuch wskutek rzucenia bomby z latawca nieprzyjacielskiego. Bomba upadła w południowej części miasta i zabiła troje dzieci, raniła zaś pięć osób dorosłych. Najbardziej pokrzywdzoną jest rodzina wdowy Nowakowej, której matka staruszka, siostra i szwagier znajdują się w szpitalu. Oprócz tego odjęto nogę człowiekowi, który w chwili wybuchu stał przed domem. Pogrzeb ofiar bomby odbył się w piątek, przy dużym udziale ludności przedmieścia.

Z Litwy.

Grodno.

D. 2 (15) maja po krótkich cierpieniach zmarł tu ś. p. Maksymilian Obrębski.

Urodzony w Grodnie 12 (24) października 1853 r., tutaj też spędził przeważną część życia swego.

Należąc do koła najbliższych przyjaciół Elizy Orzeszkowej, pod jej przewodnictwem wraz z innymi prowadził swą cichą pracę.

Gdy w swoim czasie życie społeczne na Litwie znajdowało się w niezmiernie ciężkich warunkach, gdy zamarło ono prawie zupełnie, ś. p. Obrębski przez cały czas istnienia „Kraju" piotrogrodzkiego pod pseudonimem „Helota" pisywał stale korespondencye. Później pisywał korespondencye do „Kuryera Litewskiego". Zmieniły się jednak cokolwiek warunki życia społecznego; stało się możliwem otwarcie takiej instytucyi, jak T-wo opieki nad dziećmi. Od czasu śmierci głównej opiekunki T-wa Elizy Orzeszkowej ś. p. M. Obrębski wraz ze swą żoną, najlepszą przyjaciółką zmarłej pisarki, energicznie pracuje nad rozwojem tej instytucyi, która go też obdarzyła tytułem swego członka honorowego.

Gdy wszędzie zaczęła się praca nad zorganizowaniem pomocy ludności, która ucierpiała wskutek wojny, ś. p. Obrębski przyczynia się do otwarcia w Grodnie oddziału grodzieńskiego polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny i przyjmuje na siebie odpowiedzialne stanowisko skarbnika oddziału.

Zszedł do grobu nietylko zacny człowiek, lecz też i wzorowy obywatel. Cześć pamięci Jego! Nie zginie ona nigdy, bo zostawił ją zmarły w czynach swoich.

Poniewież, gub. kowieńska.

Z powodu wyjazdu kupców żydów, „Viltis" w N-rze 105 na ich miejsce wzywa chrześcijan. W obecnej chwili w Poniewieżu niema wcale sklepów: zegarków, czapek i kapeluszy, żelaza i wyrobów żelaznych, instrumentów muzycznych i strun. Potrzeba jeszcze więcej sklepów: manufakturowych, kolonialnych i t. d.

Poza tem mogłaby być zwiększona liczba lekarzy, a przydałaby się też jeszcze jedna apteka, którą można tanio kupić od dawnego właściciela żyda.

NA WPISY.

Na wpisy do uzn. Redakcyi: pp. Marya Kamińska 10 rb. — Ludwik Wolszczan 15 rb.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Przed paru dniami zwracaliśmy już w tem miejscu uwagę czytelników na łamany kierunek, jaki linia frontu wielkiej bitwy galicyjskiej od ujścia Sanu aż do Prutu przybrała. Wypowiadaliśmy podówczas przypuszczenie, że stan taki za normalny uważany być nie może i że prędzej czy później nowa konfiguracya strategiczna na froncie bojowym wytworzyć się musi. Chwilę tej zmiany, której niepodobna nie zaliczyć do istotnych, odraczała okoliczność, iż klucz średniego biegu Sanu—Przemyśl pozostawał w ręku rosyan. Ponieważ zaś niemcy otoczyć rezerwowymi wojskami przemyskiej warowni, by ją następnie, podobnie jak rosyanie podczas pierwszej wrześniowej ofenzywy galicyjskiej, otoczywszy—ominąć, nie mogli, przeto dla wyrównania frontu musieli za wszelką cenę kardynalny ten punkt oparcia nad Sanem opanować.

Byli doskonale poinformowani, w którym mianowicie punkcie fortyfikacye przemyskie były najsłabsze. Nie zapominajmy, że w przeddzień poddania twierdzy generał Kusmanek wysłał lotników z relacyami do Wiednia i że lotnicy ci linie oblegających wojsk rosyjskich pomyślnie przebyli. To też sztab koalicyjny wiedział, które mianowicie forty przemyskie austryacki komendant uważał za stosowne najskuteczniej uszkodzić przed kapitulacyą. Znane zaś przeciwnikowi słabe strony pierścienia fortecznego chociażby pozatem pierścień ów pozostawał pozornie nietknięty, wartość obronną twierdzy zmniejszają niemal do zera.

Wyzyskując te szanse, jakie im dokładna znajomość fortecy przemyskiej dawała, nie zawahali się niemcy zastosować bardzo kosztowny, ale też i najprędszy (co dla niemców najważniejszem było) atak przyśpieszony przeciw najsłabszym fortom północnego i północno-zachodniego frontu Przemyśla. W historyi obecnej wojny mieliśmy niejednokrotnie przykłady wielkiej wprawy artyleryi niemieckiej w koncentrowaniu szalonego wprost ognia działowego (zdobycie Liege, Namur, Longwy, Antwerpii). Właśnie zaś tego rodzaju skoncentrowana akcya artyleryjska jest podstawowym warunkiem powodzenia ataku przyśpieszonego. Dwie te okoliczności: dokładna znajomość obranych dla uderzenia punktów i możność doprowadzenia ognia do maksymalnego stopnia napięcia zadecydowały o wynikach akcyi generała Mackensena pod Przemyślem.

W istocie też, jak donosi ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza, wojska rosyjskie opuściły Przemyśl i odeszły na pozycye na wschód od twierdzy położone. Innemi słowy—niemcy twierdzy nie zdobyli, lecz opuszczoną już zajęli, przyczem główny ich cel: odrzucenie armii rosyjskiej do Przemyśla i zamknięcie jej w tej twierdzy, najzupełniej nie został osiągnięty. Powody, dla których sztab rosyjski uznał ewakuacyę fortów przemyskich za wskazane, są jasne, tłumaczy je zresztą ostatni komunikat. Załamanie się linii frontu między Jarosławiem a Przemyślem, przytem zaś — posiadanie przez niemców tak ważnych punktów, jak Jarosław i Radymno (o opanowaniu tych punktów nie mieliśmy dokładnych informacyi, z wiadomości jednak o penetracyi niemieckiej na prawym brzegu Sanu i o bitwach pod Kalnikowem i na drogach do Jaworowa można się było tego domyślać), czyniły linię bojową, z wysuniętym aż do samego Sanu Przemyślem, wysoce niedogodną. Pod względem zaś taktycznym obrona a outrance atakowanych przez niemców fortów przemyskich nie była bynajmniej wskazana: kosztowała niepomiernie wiele, dawała zaś w zysku w obecnym stanie rzeczy tylko niepożądane załamanie frontu. Wobec tego też zaniechali rosyanie dalszej obrony Przemyśla, który na razie jako place d'armes dla ofenzywy przeciw frontowi krakowskiemu służyć nie może i cofnąwszy się w kierunku wschodnim (gdzie między innemi rozporządzają doskonałą dla obrony pozycyą gródecką nad Wereszczycą), linię frontu znacznie wyrównali. Linia ta przechodzi obecnie od ujścia Sanu, najpierw po brzegu prawym tej rzeki—od ujścia Sanu do Jarosławia, dalej zaś po brzegu lewym będąc przedłużeniem biegu Sanu w linii prostej. Na rozwój walk na tym nowym froncie niedługo prawdopodobnie będziemy potrzebowali czekać.

Zaczęliśmy bieżące sprawozdanie od przemyskiej sekcyi frontu, w niej bowiem w ciągu dni ostatnich największe zmiany zaszły. W innych jednak sekcyach galicyjskiego frontu wrzała również walka, nie mniej może od bitwy w sekcyi przemyskiej ważna. A więc nad dolnym biegiem Sanu (między ujściem Sanu do Wisły i ujściem Wisłoku do Sanu) rosyanie w dalszym ciągu prowadzili zwycięską ofenzywę, zdobywając obronne pozycye germańskie (pod Rudnikiem) i biorąc do niewoli znaczną liczbę jeńców. W sekcyi zaś prawego brzegu Dniestru, między Tyśmienicą a rzeką Stryj, notuje komunikat osiągnięte dzięki koncentracyi znacznych sił w rejonie miasta Stryja posunięcie się wojsk austryacko-niemieckich w kierunku północnym. Brak szczegółowszych informacyi nie pozwala się bliżej w sytuacyi między Tyśmienicą a Stryjem zoryentować, w każdym razie jednak sekcya ta jest niewątpliwie widownią bardzo poważnego ruchu, wykonywanego przez armię generała Linsingena.

W innych sekcyach galicyjskiego frontu w dolinach Swicy, Łomnicy i Bystrzycy notuje komunikat epizodyczne operacye, bardzo naogół dla rosyan pomyślne.

Wojna włosko-germańska.

Z ostatniego komunikatu rzymskiego dowiadujemy się o nowych korzyściach taktycznych, osiągniętych przez armie włoskie we wszystkich sekcyach frontu toczącej się wojny. W dalszym ciągu korzyści te są ściśle lokalne, w całokształcie swym jednak stwarzają dla włochów coraz dogodniejszą i lepszą konfiguracyę strategiczną dla dalszego pochodu w głąb prowincyi południowo-zachodnich i zachodnich monarchii habsburskiej. Najwyraźniej występują na jaw zaczepne tendencye włochów w dzielnicy trydenckiej. Tu mianowicie zdążyli oni do ścisłego skoordynowania akcyi, prowadzonej w trzech jednocześnie kierunkach: wzdłuż doliny Brentu (Borgo), Villarso (Monte Pasubio) i Adygi (Colle Zugna) z akcyą, prowadzoną od zachodu—od stronny rzeczki Caffaro i jeziora Idro. W istocie, jak donosi komunikat, oddziały włoskie, które południową część łańcucha Alp Adamello sforsowały, zdobyły Storo nad górną Chiese i posunąwszy się wzdłuż tej rzeki do Candino, kontakt z operującemi od strony jeziora Garda wojskami włoskiemi zyskały. W ten sposób pierścień, otaczający południowy skraj Tyrolu i Trentino, zamknął się i upadek Rovereto i początek akcyi zaczepnej przeciw warowni Trydenckiej może być uważany za kwestyę dni najbliższych.

W innych sekcyach frontu włosko-austryackiego istotnych zmian ostatni komunikat nie notuje.

Grado

pod Tryjestem, z powodu zajęcia przez Włochów.

Przed kilku laty byłem na Grado w kąpielach morskich. Obecnie telegram, donoszący o zajęciu tej miejscowości przez Włochów, poruszył w pamięci wrażenia z tego czasu, więc ze wspomnień kreślę parę słów o tym włoskim nabytku.

Miejscowość czysto włoska, wówczas wraz z całą istryą należała do Austryi. Leży w zatoce niedaleko Tryestu. Lepiej znamy z częstych podróży symetryczny, po drugiej stronie półwyspu Istrii golf Fiumański, gdzie tak samo Abazzia przygląda się przez zatokę portowi Fiume (Riece).

Istrya z owymi w pachwinach morskich portami Tryestem i Rieką, oraz z głównym portem wojennym Polą na cyplu południowym stanowi—rzec można—kość ogonową Austryi, zanurzoną w Adryatyku. Tutaj Austrya miała swoją kąpiel morską, tutaj koncentrowała swoją flotę.

Grado uchodzi za wyspę, tak oblane jest wodą; ale teoretycznie wisi u lądu, tylko zamokło w wodzie, wskutek nieopatrzności płaskiego brzegu, który pozwolił morzu z wielkich przestrzeni ziemi uczynić laguny na wzór wenecyańskich. Głęboko w ląd dostać się można statkiem przy pomocy kanałów, którymi, jak traktatami pożłobiono ku północy laguny. Dopływa się w ten sposób z Grado do Akwilei, leżącej już w suchym lądzie. I na morzu statek, płynący do Grado z Tryestu, dobrze się pilnuje wytkniętej znakami drogi. Port w Grado zrobiony został nie przez nasypy w morzu, ale przez wykopany wgłąb miasta kanał.

Na lagunach koło Grado zwierciadło wód przecinają wysepki, jak groble podłużne. Na tych wysepkach — rzecz godna widzenia—lepianki rybackie bardzo pierwotne i smutne w swem odosobnieniu.

Grado jest miasteczkiem z 4 tysięczną ludnością. Aż dziwno, że tyle dźwignie ten kawałek ziemi. Tymczasem w lecie mieściła się tam jednocześnie druga taka porcya ludzi, przybyłych z daleka do kąpieli.

Grado zabudowało się w ostatnich latach dopiero. Zdawało się, że jest już skazane na wieki tylko na rozpamiętywanie swojej dawnej chwały, sięgającej czasów panowania Wenecyi, a jeszcze dawniejszych—rzymskich. Bo tu gdzie dzisiaj namioty kąpielowe chorych na artretyzm mieszczuchów z Wiednia, Pragi i Lwowa, rozciągały się pewno niegdyś zdobne orłami namioty wojsk rzymskich. Całe to zaciszne wybrzeże i Akwileja stanowiły wojenny port morski (aquae gradatae), imponujący ówczesnemu światu śródziemnemu.

Dziś Akwileja, do której dopływa się z Grado kanałem, zarośnięta kukurydzą, pokazuje gościom w cyprysowym ogródku muzeum swoich starożytności. Są to wykopaliska, szczątki dawnych gmachów, które pozapadały się w ziemię, przeważnie rzeźb, naczyń, ozdób bursztynowych, świadectwa dawnej wielkości „starej Wenecyi" i jej kultury.

Były czasy imperyum rzymskiego z Augustami i czasy późniejsze weneckich dożów; ale przyszły po nich czasy Germanów, które zmiatały wszystko z ziemi, dzieląc tutaj trud niwelacyjny z cierpliwą przyrodą, która przeczeka wszelkie dni ludzkie, aby usypać mu grobowiec.

Na wschód od Grado wpada w górze zatoki do Adryatyku Isonza. Niesie ona z północy od Alp żwir granitowy, przerabia go po drodze na piasek i wsypuje do morza. Morze, osadzając namuł na dnie dodaje do piasku okruchy muszli, a potem wiatr Bora niesie ten piasek ka lagunom gradezyańskim; tu przychodzi mu z pomocą wiatr południowy Sirocco i wyrzuca śliczny, „morski" piasek na plażę, aby się w nim bawili goście.

Kiedy, leżąc w słońcu przed namiotem, weźmiesz w ręce garść tego piasku i patrzysz, jak strumieniem z rąk wycieka, staje ci w oczach starożytny zegar-klepsydra, symbol nieustającej pracy czasu. I widzisz, że tu między Alpami a morzem, jesteś świadkiem wielkiej niwelacyjnej pracy w przyrodzie, która bawiąc się piaskiem, zmienia powoli tereny i plany dziejów ludzkich.

Wspomniałem o cesarzach rzymskich i dożach wenecyańskich. Któż dzisiaj wypierścienia morza w ramy kultury? Po tamtej stronie Istryi w Abazyi, Lowranie i dalej najpiękniejsze gmachy z ogrodami stawia towarzystwo wagonów sypialnych. W Sistianie koło Miramare książę Turn und Texis wystawił był sobie pałac, ale skończyło się, że kupił go jakiś płatniczy i urządził wspaniały hotel. Tutaj w Grado stawiają gmachy hotelarze zawodowi, albo lekarze, jak dr. Moritz Oransz (Maurycy Oranż ze Lwowa), który tu wzniósł okazały pensyonat leczniczy pod nazwą „Kuranstalt alla Salute".

Oto dzisiejsi dożowie, o ile chodzi o gospodarstwo. Ale zmienił się charakter panowania. Panem tych pięknych urządzeń był nie kto inny, jeno „Gość". On tu rządził, On kuracyusz, turysta, fremder—jak chcecie, On konsument, człowiek z gotówką, szukający zdrowia, odpoczynku i rozrywki. Zmieniła się postać stosunków podwójnie: raz w kierunku socyalnym, a powtóre narodowym. „Gość", ów Fremder — to najczęściej obcy, który w Rzymie zwał się hostis, w tym nowym świecie ma pełnię praw. jest upragnionym człowiekiem, któremu wszelkie te bogactwa kultury ściele się pod nogi, którego się wzywa najwyszukańszą modlitwą reklamy.

Grado jest krainą włoską, ale włosi nie byli tam gospodarzami. Włosi—byli jednym więcej szczegółem lokalnej krasy przyrody. Włosi, trochę się wstydząc swojej tubylczości, sprawowali podrzędne posługi koło gości z myślą o zimie, którą z letnich dochodów trzeba opędzić. Rybacy, gondolierzy, służba przy namiotach (banigno), posługa w prywatnych mieszkaniach, sklepikarze i praczki w starem mieście, żebracy, rozwoziciele lodów—oto włosi. Wszystko wyżej—to niemcy z Tryestu, z Wiednia. Słowianie z Istryi i Dalmacyi rzadko ukazują się tutaj, jako goście, można ich zaledwie wyczuć pod powłoką niemiecką w marynarce i wśród kelnerów.

Niemcy, wszędzie niemcy! Hotelarstwo, jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu włoskiego, przechodzi całkowicie w ręce niemieckie. I nietylko w Grado, we Florencyi, Wenecyi, Rzymie, Neapolu, w Palermo — wszędzie cudzoziemca, stającego w hotelu, podejmuje gościnny niemiec. Na Capri np. nietylko hotele, ale winnice należały już do niemców. Hotele były posterunkami, z których jak z szańców fortecznych niemcy szerzyli podboje ekonomiczne i wpływy polityczne w krajach włoskich.

Z. W.

Kronika zagraniczna.

Nowy front niemiecki na Zachodzie.

Korespondent „Daily News" podaje w piśmie tem następującą ciekawą informacyę z przebiegu wojny na froncie belgijsko-francuskim:

„Dowiaduję się z najlepszego źródła, że niemcy poważnie myślą o opuszczeniu obecnej linii frontu, ogromnie zagrożonej dzięki ostatniemu zdobyciu szeregu punktów taktycznych przez sprzymierzeńców. W tym celu śpieszą oni z ukończeniem budowy nowej linii obronnej, na wschód od obecnej przechodzącej.

„Lotnicy sprzymierzeńców dokładnie nowy kierunek frontu niemieckiego ustalili. Ma się on zaczynać w Zeebrugge, które pozostanie nadal bazą morską niemieckich łodzi i iść wzdłuż kanału do Bruges dalej zaś do Gandawy. Od Gandawy linia frontu niemieckiego ma utworzyć daleko naprzód wysunięty trójkąt: Gandawa—Courtrai—Lille—Antoing (na południo-wschód od Tournai). Trójkąt ten niemcy chcą z czasem wyzyskać jako place d'armes dla nowej ofenzywy przeciw sprzymierzeńcom".

Pomysłowa pseudo-bohaterka.

W „Journal" czytamy:

„W ciągu ostatnich paru miesięcy zyskała sobie wielką popularność w dzielnicy paryskiej Batignolles podająca się za siostrę miłosierdzia niejaka Blanche Favreau. Z medalem zasługi wojskowej na piersi, opierając się na kuli, opowiadała ona chętnie licznym znajomym o swem bohaterstwie na polu walki. Skoro zaś trafiał się jaki niedowiarek wówczas pokazywała uroczyście numer urzędowego organu „Journal Officiel" z d. 15 go listopada ub. r. gdzie czarno na białem wydrukowane stało, że „pani Blanche Favreau, siostra miłosierdzia, 17-go września pod Bapaume złożyła dowody niezwykłego męstwa; że pod ogniem nieprzyjaciela opatrując rannych uratowała życie generałowi X, potem zaś zdołała zebrać infor

Rynek zbożowy czasu wojny.

II.

Z grona krajów, produkujących zboże na eksport, wysunęły się w latach ostatnich na pierwsze miejsce Stany Zjednoczone. Obfity i gatunkowo wysoki urodzaj w r. 1913-tym zachęcił do zwiększenia obszaru zasiewów pszenicy. Z 37,105 tys. morgów, w r. 1913-tym obszar zajęty pod pszenicę wzrasta do 37,478 tys. morgów, w r. 1914-tym. Urodzaj 1913 r., który dał niebywałe dotąd rezultaty — 214,700 tys. korcy, w r. 1914 tym wzrasta o 16% Usunięcie się Rosyi od konkurencyi w eksporcie, pozwoliło St. Zjednoczonym rozwinąć swój wywóz do ogromnych rozmiarów.

Widać to z następującego zestawienia: W kampanię zbożową 1912/13 r., od 1 lipca do 1 marca, St. Zjednoczone wywiozły pszenicy 28.800 tys. korcy; w tym samym okresie kampanii 1913/14 r. wywóz wynosił 30,650 tys. korcy, a w kampanię 1914/15 r. więcej niż dwa razy tyle, bo aż 67,200 tys. korcy.

Wzmożony wywóz musiał się odbić oczywiście na zmniejszeniu się zapasów zboża, zarówno u kupców jak i u producentów. W dniu 1 marca 1914 r. liczono u kupców 18.5 mil. korcy pszenicy, zaś w d. 1 marca b. r. 15.5 mil. korcy. Nie bezwzględnie wprawdzie, ale w stosunku do urodzaju, zmniejszyły się też zapasy pszenicy u fermerów, którzy, wobec wyjątkowo dobrze kalkulującego się zbytu, większą też część urodzaju usiłowali wyprzedać. Owóż u fermerów w dniu 1 marca 1914 r. pozostawało niesprzedanej pszenicy 19.8% całego zbioru, zaś w dniu 1 marca tego roku, tylko 17.2% t. j. 43 mil. korcy. Ogółem, zapasów pszenicy, w dniu 1 marca bieżącego roku, liczono w Stan. Zjednocz. około 59 mil. korcy. W ciągu trzech miesięcy wiosennych (marzec, kwiecień i maj) St. Zjedn. zużywały na własną potrzebę w latach 1912 i 1913 tym po 34 mil. korcy, a w r. 1914-tym 37 mil. korcy. Gdyby więc i w tym roku liczyć na potrzebę wewnętrzną 37 mil. korcy, to zostałaby znaczna reszta —22 mil. korcy pszenicy. Cała ta ilość nie będzie oczywiście wywieziona. Od niej trzeba odjąć średnią normę zapasów, które zwykle zostają aż do żniw w kraju. Średnio, wynoszą one 14 mil. korcy. Biorąc tę średnią ilość za normę dla roku bieżącego, i odejmując ją od otrzymanej reszty, 22 mil. korcy, dojdziemy do wniosku, że St. Zjednoczone mogą wywieźć jeszcze 8 milionów korcy pszenicy z ostatniego urodzaju.

Wywóz pszenicy z Kanady zmniejszył się znacznie w bież. kampanię zbożową, w porównaniu do lat ubiegłych, skutkiem marnego urodzaju r. z. W r. 1914 tym zebrano w Kanadzie pszenicy tylko 45 mil. korcy, zamiast 65 mil. korcy, zebranych w r. 1913-tym i zamiast 58 mil. korcy, zbieranych średnio w ciągu trzech lat poprzednich. To też, w ciągu 6 miesięcy (1 września—1 marca) bieżącej kampanii zbożowej wywieziono z Kanady tylko 14 mil. korcy pszenicy, zamiast 25.3 mil. korcy w kampanię 1913/14 r. i zamiast 15.8 mil. korcy, wywożonych średnio w ciągu poprzednich trzech kampanii. Nieurodzaj pszenicy w Kanadzie zmniejszył nietylko jej eksport, ale także i zapasy. W dniu 1 marca b. r. liczono w Kanadzie zapasów pszenicy 8.2 mil. korcy, podczas gdy w dniu 1 mar. 1914 r. było w zapasie 13.2 mil. korcy.

Wywóz pszenicy ze St. Zjedn. i Kanady skierowywał się zazwyczaj do Anglii. Obecnie widzimy już znaczną ilość pszenicy i mąki amerykańskiej we Francyi, Włoszech i Hiszpanii. Od 1 sierpnia do 1 marca naładowano amerykańskiej pszenicy i mąki, (w tysiącach korcy).

1 sierp.—1 mar.	1913—1914		1914—1915	
	pszenicy	mąki	pszenicy	mąki
Do Angli . . .	18,375	5,807	26,826	5,776
„ Belgii . . .	3 811	74	279	40
„ Holandii . .	5,342	1.172	3.998	1,197
„ Francyi . ,	9,016	25	9 803	893
„ Niemiec . .	3.530	783	65	7
„ Włoch i Hiszpanii . . .	704	218	11,574	168
„ Krajów Skandynawskich .	519	555	2 117	1 559

Ogółem wywieziono z Ameryki do Europy w ciągu 7 miesięcy poprzedniej kampanii (1913—14) 37,720 tys. korcy pszenicy i 14,477 tys. korcy mąki pszennej, zaś w ciągu tegoż okresu bieżącej kampanii (1914—15) pszenicy 59,860 tys, korcy i mąki 13,425 tys. korcy. Widzimy więc ogromnie wzmożony eksport pszenicy z Ameryki i import do tych krajów europejskich, które miały drogę z Ameryki otwartą. Toż samo da się powiedzieć o jęczmieniu, owsie i kukurydzy.

Ameryka północna ma jeszcze znaczne zapasy eksportowe. Zapasy kukurydzy większe są od zeszłorocznych. W d. 1 marca 1914 r. było u fermerów 244 mil. korcy, zaś w d. 1 marca tego roku zapasy kukurydzy oblicza no na 256 mil. korcy. Owsa jest stosunkowo mniej. 1 marca 1914 r. zapasów owsa obliczano 129 mil. korcy, 1 marca b. r. — 118 mil. korcy. Na wywóz tych zapasów będą miały decydujący wpływ widoki na przyszły urodzaj, które, mówiąc nawiasem, są zupełnie dobre. Nadto, St. Zjednoczone zwiększyły obszar posiewów pszennych o 11%, żytnich o 5%; Kanda zasiała pszenicy o 30% więcej niż w r. ubiegłym. Duży wpływ oczywiście na dalszy wywoz St. Zjednoczonych i Kanady, będą miały Argentyna, Indye Wschodnie i Australia, jako kraje eksportowe dużej miary.

Argentyna, prawie do grudnia roku zeszłego nic nie wywoziła do Europy, wobec rządowego zakazu wywozu pszenicy a później mąki pszennej.

Tylko od stycznia b. r. rozpoczął się jej eksport, utrudniony przez brak statków. Mimo to, do marca b. r. zdołano wywieźć pszenicy 4,689 tys. korcy i owsa 4 304 tys. korcy, (w r. 1914 tym pszenicy wywieziono przed 1 marca 4,090 tys. korcy i owsa 2,979 tys. korcy.

Urodzaj w Argentynie zapowiada wzrost wywozu. Wskaźnikiem tej zapowiedzi jest gromadzenie się zapasów pszenicy w portach. W dniu 1 marca liczono w portach argentyńskich 1,966 tys. korcy pszenicy, podczas gdy w r. zeszłym, o tejże porze, było jej tylko 787 tys. korcy.

Prawdopodobny jest również wzrost wywozu owsa i kukurydzy, które to zboża obrodziły w r. z.

Porównanie urodzaju zboża w Argentynie w r. 1913-tym i 1914 tym, tak się przedstawia: w r. 1913 tym: pszenicy 31 mil. korcy, owsa—7.4 mil. korcy; kukurydzy — 85 9 mil. korcy, zaś w r. 1914 tym: pszenicy 52.7 mil. korcy, owca—12.8 mil. korcy i kukurydzy—88 9 mil. korcy.

W Indyach Wschodnich, które zwykle wchodzą dopiero w kwietniu na rynek ze swojem zbożem, urodzaj zapowiada się dobrze. Wywóz może być znaczny, wobec dużego zwiększenia obszaru posiewów. Obsiano tam na r. b. o 23 proc. ziemi, więcej niż w roku poprzednim. Rozwój jednak wywozu będzie hamowany przez skutki poprzedniego nieurodzaju, który wpłynął na zwyżkę cen na miejscu i wywołał zabiegi rządu o zatrzymanie ziarna w kraju.

Inaczej się rzecz przedstawia w Australii, która zwykle wysyłała swoje zboże do Europy (przeważnie do Anglii), a która, po ostatnim nieurodzaju, zaledwie sobie samej wystarczyć potrafi. Tam ostatni urodzaj dał zaledwie 30 proc. poprzedniego zbioru i 40 proc. przeciętnego za pięciolecie (1908 — 1912). To też rząd, dla przeciwdziałania podnoszaniu się ceny zboża, zmuszony był znieść cła zbożowe.

Rumunia, kraj produkujący zboże na eksport, w ciągu bieżącej kampanii zbożowej wywiozła b. mało. Przyczyniło się do tego ciągłe naprężenie polityczne, trwające aż dotąd, które nakazywało rządowi zarządzić odpowiednie środki ostrożności. Stąd cały szereg zakazów wywozu zboża. W sierpniu 1914 r., rząd rumuński zakazał wywozu ryżu i owsa, we wrześniu—mąki pszennej, w październiku—pszenicy. Dalej nastąpiły zakazy wywozu jęczmienia, żyta i grochu, a na wywożoną kukurydzę nałożono cło wywozowe.

Zresztą, wobec ostatniego nieurodzaju, Rumunia nie mogła wiele wywozić. Pszenicy i żyta zebrano mało co więcej nad 50 proc. poprzedniego urodzaju, owsa zaledwie 64 proc. Trochę lepiej urodził jęczmień, ale i

macye, które umożliwiły oskrzydlenie całej kolumny niemieckiej i że wreszcie za to wszystko rząd udzielił p. Favreau medalu zasługi wojskowej".

„Notatka urzędowego dziennika w istocie zawsze wywierała magiczne wrażenie i najwięksi sceptycy z podziwem zaczynali patrzeć na bohaterską siostrę miłosierdzia. Ale się w końcu przebrała miarka. Zachęcona rosnącem powodzeniem Favreau zwróciła się do kompanii kolei Wschodniej z prośbą o wydanie jej, jako rannej siostrze miłosierdzia, biletu wolnej jazdy. Zarząd kolei bez żadnej złej myśli, lecz jedynie ze względów formalnych zwrócił się do ministeryum wojny po informacye o Favreau. I tu wyszło na jaw, że Favreau nigdy siostrą miłosierdzia nie była. Skorzystała, że w jednym z numerów „Journal Officiel" było białe miejsce po wycofanej dla względów cenzuralnych wzmiance i uprosiła znajomego zecera niejakiego Robiolle, by jej w tem miejscu numeru odpowiednim drukiem zmyśloną notatkę o odznaczeniu siostry Favreau wydrukował. Dzięki oryginalnemu fałszerstwu fałszywa bohaterka całe pół roku zwodziła naiwnych.

„Pomysłowa siostra miłosierdzia skazana została przez 2-gi sąd wojenny w Paryżu —na dwa lata więzienia, wspólnik jej—zecer Robiolle na 6 dni aresztu".

Z prasy rosyjskiej.

M. Kowalewskij o polityce narodowościowej.

Profesor Maksym Kowalewskij pisze na łamach „Birż. Wied." o potrzebie szanowania praw narodowościowych:

„Razem z ustrojem cywilnym zdobywca, zamierzający mocno i na długi okres czasu zasiąść w nowej prowincyi, pozostawia narodowościom w niej mieszkającym przynajmniej te przywileje, z których korzystali przy dawnych warunkach. Żadnemu rozsądnemu zdobywcy od czasów conquistadorów hiszpańskich Korteza i Pizarro nie przyszła do głowy myśl tępienia siłą religii zwyciężonych lub z położenia obywateli, posiadających pełnię praw, przenosić ich w położenie na poły wolnych obywateli, pozbawionych prawa przenoszenia się z miejsca na miejsce, wyboru miejsca zamieszkania, wolności rozwoju swych odrębności kulturalnych. Wszystkie te wymagania są tak elementarne, że trudno jest zatrzymywać się na nich w szczegółach.

„Możemy — pisze dalej prof. Kowalewskij — zachować sympatye wyzwolonych przez nas słowian tylko szanując ich przeszłość historyczną, ich mowę ludową, pozostawiając im wolności sprawowania obrządków religijnych, zarówno katolickich jak i niemieckich".

Następnie autor przytacza dane ze statystyki narodowościowej i wyznaniowej Galicyi, statystykę szkół ludowych polskich i ruskich.

„Jednym ze skutków naszego wystąpienia przeciwko wszelkim próbom hegemonii germanizacyi i madziaryzacyi narodów, pragnących zachować swą samodzielność i swe oblicze moralne, powinno być coraz ściślejsze zbliżenie z całą Europą. A jest to oczywiście możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli nasza polityka zarówno na starych jak i na nowych kresach będzie przejęta szacunkiem dla odwiecznej zasady równości wszystkich obywateli przed prawem. Ta zasada ustalona była przez Europę w ciężkich walkach i oczywiście Europa nie wyrzeknie się jej pod żadnym warunkiem. Jej sympatye będą w czasie wojny jak i w czasie pokoju po stronie tylko tych narodów, które uczynią tę zasadę motywem kierowniczym swej polityki.

„Nie bez powodu i obecnie wrogowie nasi usiłują wywołać rozdźwięk między sprzymierzeńcami, wzbudzając w nich obawę, że idą wbrew tym podstawom, na których opiera się gmach kultury europejskiej, podtrzymując swoje zjednoczenie braterskie z nami. Jeszcze w tych dniach otrzymałem list z Ameryki z wezwaniem, abym przeciwdziałał swym protestem drukowanym podejrzeniu, wytworzonemu w Stanach Zjednoczonych przez zwolenników niemczyzny, że Rosya żywi nadzieję uczynienia ofiary swemu żywiołowi wielkorosyjskiemu ze wszystkich tych narodowości, których bieg dziejów sprowadził lub sprowadza pod jej egidę".

Von Pritwitz.

Wychodząca w Rydze gazeta łotewska podaje następujące szczegóły wzięcia do niewoli niemieckiego komendanta Lipawy, von Pritwitze:

„D. 14 maja von Pritwitz, w asyście znacznego konwoju wyjechał na samochodzie w okolice Lipawy. Niespodziewanie ukazali się kozacy. Rozpoczęła się strzelanina. Większa część konwoju została usunięta z szeregów. Pritwitz ranny w głowę, dostał się do niewoli razem z kilku oficerami niemieckimi. Komendant Lipawy posiadał przy sobie 10 tys. marek i ważne dokumenty. Jeńcy wysłani zostali do gubernii wewnętrznych.

Na Żmudzi.

W ciągu ostatnich dni do Wilna przybyło wielu zbiegów z różnych miejscowości, zajętych przez niemców.

Miejscowych mieszkańców, zmudzinów niemcy prześladują, rabują ich mienie i nie pozwalają im zasiewać pól. Prześladowania te niemcy uzasadniają zemsta za Kłajpedę.

Szereg wsi w okolicach Rosień niemcy spalili. Księży z miasteczka Wiekszany wywieziono do Prus.

Miasteczko Gazdy niemcy spalili prawie do tła—ocalało tylko dwie ulice.

Miasteczko Ejragoła, gdzie niemcy znajdowali się w ciągu 4 dni — zamienione zostało w zgliszcza i rumowiska. Ocalało za ledwie kilka domów na krańcach miasteczka. Pożar zniszczył starożytny kościół, gmachy poczty, szkoły i około 150 domów prywatnych.

Z Galicyi.

— „Lwow. Wiestnik" donosi: „Redakcya gazety „Czerwonnaja Ruś" wspólnie z austryackim poddanym żydem Szymonem Bogenem w domu Nr 87 przy ul. Grodzkiej otworzyła bez odpowiedniego pozwolenia księgarnię i biuro dzienników. Sklep policya opieczętowała. Redaktor gazety „Czerwon. Ruś" W. J. Kurnosow i Szymon Bogen pociągnięci zostali do odpowiedzialności".

— „Rus. Słowo" w nrze z d. 20 maja st. st. zamieściło depeszę z Kijowa tej treści: „Ze Lwowa przywieziono tu muzeum instytutu stauropigialnego. Przedmioty przechowywane są w 40 pokojach".

— „Rus. Słowo" donosi, iż w liczbie zbiegów galicyjskich, przybyłych do Kijowa, znajduje się znany z procesu rusinów węgierskich działacz Koldra.

Informacye.

— W czerwcu odbędzie się w Piotrogrodzie zwoływany przez grupę działaczów finansowych i społecznych zjazd przedstawicieli banków handlowych, posiadających zarządy swe poza Piotrogrodem. Organizatorzy tego zjazdu prowadzą odpowiednie pertraktacye z poszczególnemi instytucyami kredytowemi już od półtora roku. Zjazd miał się początkowo odbyć na jesieni 1914 r., jednak z powodu wojny postanowiono, po porozumieniu się z ministrem skarbu, odroczyć do czerwca r. b. W zjeździe, prócz przedstawicieli banków prowincyonalnych, udział wezmą organizatorzy, przedstawiciele ministeryum finansów oraz niektórzy wybitni uczeni specyaliści. Główną sprawą, nad którą ma się zastanowić zjazd, jest położenie obecne banków prowincyonalnych, jak też zorganizowanie związku instytucyi kredytowych na prowincyi, a to w celu podtrzymania tych instytucyi, które w czasach ostatnich ujawniały znaczny zanik swej działalności.

W celu niedopuszczenia nadużyć ze spirytusem w aptekach, zarząd główny inspektora lekarskiego zwrócił się z prośbą do zarządu akcyzy, aby spirytus do lekarstw wydawany był aptekom tylko w ilości minimalnej, bez tworzenia zapasów, przyczem apteki przy żądaniu spirytusu powinny przedstawiać świadectwa od urzędu lekarskiego o niezbędnej potrzebie tego środka, apteki zaś z recept lekarzy powinny wydawać spirytusu nie więcej nad 30 gram na jedną osobę.

— Dzienniki piotrogrodzkie podkreślają nową zwyżkę kursu waluty zagranicznej. W kołach giełdowych fakt ten tłumaczą tem, że kancelarya kredytowa sprzedaje walutę zagraniczną wyłącznie dla dokonywania ob-

ten dał rezultat o 10 proc. mniejszy niż w roku poprzednim.

W zwykłym czasie, Anglia dużą ilość zboża brała z Rosyi. Po wybuchu wojny Rosya miała wywóz zboża ogromnie utrudniony, a Anglia zmuszona była zwiększyć swój import zboża ponad zwyczajną normę, wobec konieczności prowiantowania tworzonej armii i gromadzenia zapasów. Mimo więc dobry urodzaj 1914 roku, Anglia poczęła usilnie transportować zboże z Ameryki.

Zobrazują nam to zjawisko następujące tablice porównawcze, wwozu do Anglii pszenicy, jęczmienia i owsa:

Od 1 sierpnia do 1 marca Anglia wwiozła w tysiącach korcy:

W kampanie:	1912/13	1913/14	1914/15
Pszenicy ogółem .	32 777	27 937	30 038
W tej liczbie:			
Z Rosyi	2,958	2 512	229
Ze St. Zjednoczonych	8,178	10,423	14 302
Z Kanady . . .	5 991	6,943	10,377
Z Indyi . . .	8 466	4,685	4,017
Z Argentyny . .	3 957	483	125
Z Australii . .	2 488	2,394	910

Jęczmienia wwieziono na ogół mniej niż w latach ubiegłych wobec zmniejszenia się wwozu z Rosyi i innych krajów, prócz Stanów Zjednoczonych, które ogromnie rozwinęły eksport do Anglii tego produktu. Od 1 sierpnia do 1 marca Anglia wwiozła w tysiącach korcy:

W kampanie:	1912/13	1913/14	1914/15
Jęczmienia ogółem	8,622	7,460	5,295
W tej liczbie:			
Z Rosyi	1,900	2 915	2 147
Z Turcyi	1.163	917	51
Z Indyi	2,564	1.112	168
Ze Stanów Zjednoczonych . . .	1 045	509	2,166
Z Rumunii . . .	541	714	74
Z Kanady . . .	372	544	282

Wwóz owsa w tym samym czasie do Anglii tak się przedstawia: od 1 sierpnia do 1 marca w tysiącach korcy:

W kampanie:	1912/13	1913/14	1914/15
Owsa ogółem:	5,497	4,538	2 901
W tej liczbie:			
Z Rosyi	966	1,143	47
Z Niemiec . . .	688	921	— —
Ze Stanów Zjednoczonych . . .	1,332	198	1 588
Z Argentyny . .	1,575	1,050	525
Z Kanady . . .	605	467	365

Widzimy, że o ile braku pszenicy Anglia nie odczuła zupełnie, o tyle zamknięcie dowozu rosyjskiego owsa i zredukowanie jęczmienia dało się odczuć dotkliwie.

J. W.

rachunków handlowych. Szereg zaś koła publiczności w sprawie nabywania waluty muszą zwracać się do usług banków, które pobierają za funty szterlingów $123^1/_4$, za dolary amerykańskie — 216, za franki szwajcarskie — $49^1/_2$ kop. Cena koron szwedzkich podniosła się do $67^1/_4$. Liry włoskie banki sprzedawały po $46^1/_2$ kop.

— W związku z wprowadzeniem podatku wojennego, który opłacać mają wszyscy zwolnieni od powinności wojskowej, rada ministrów zatwierdziła nowe przepisy o sposobie uznawania za niezdolnych do pracy rezerwistów i pospolitaków.

Podania osób, zaliczonych do rezerwy lub pospolitego ruszenia o uznanie ich za niezdolnych do pracy, składane być winny urzędom do spraw powinności wojskowej powiatowym, okręgowym i miejskim, które to urzędy sprawy te decydują ostatecznie, przyczem badanie lekarskie osób wspomnianych dokonywane jest albo przez urzędy wspomniane, albo według ich wskazówek w najbliższych zakładach leczniczych. Badanie lekarskie powinno być dokonywane w obecności naczelnika ziemskiego, policyanta lub urzędnika gminnego.

Z działalności T-w roln.

Podolskie Towarzystwo.

Podolskie T-wo rolnicze urządza w tych dniach szereg zebrań i sesyi.

D. 23 maja we wsi Humennem w lokalu szkoły rolniczej i ogrodniczej T-wa od będzie się sesya rady opiekuńczej.

D. 24 maja o godz. 3-ej po południu w biurze T-wa odbędzie się sesya komisyi mieszanej w sprawie wzorowych gospodarstw Podola.

D. 25 maja w lokalu T-wa odbędzie się walne zgromadzenie sekcyi hodowlanej. Porządek dzienny: 1) zatwierdzenie protokółu walnego zgromadzenia sekcyi hodowlanej z 1. 30 marca r. b; 2) referat starszego specyalisty hodowlanego p. Wł. Bukraby (junior): „O handlu bydłem"; 3) podania o zapomogi dla sekcyi; 4) budżet sekcyi na rok 1915; 5) zatwierdzenie „Statutu księgi zarodowej bydła rogatego dla Ukrainy, Podola i Wołynia"; 6) wybory prezesa sekcyi i zarządu tejże; 7) wybory delegatów sekcyi do komitetu księgi rodowodowej i komitetu „Związków kontroli"; 8) urządzanie dorocznych jarmarków i wystaw; 9) utworzenie przy sekcyi hodowlanej posady stałego weterynarza; 10) rozpatrzenie projektu umowy z pomocnikiem inspektora St. Resslerem; 11) sprawy bieżące.

D. 25 maja o godz. 10-ej z rana walne zgromadzenie sekcyi drobnego przemysłu w lokalu T-wa. Porządek dzienny: 1) zatwierdzenie protokółu walnego zgromadzenia sekcyi z d. 28 kwietnia r. b.; 2) referat prezesa sekcyi drobnego przemysłu p. J. Urbańskiego o działalności sekcyi; 3) sprawozdanie o udziale sekcyi w organizacyi muzeum T-wa; 4) sprawozdanie instruktorki przemysłu tkackiego przy sekcyi p. P. Ghika; 5) referat prezesa sekcyi p. J. Urbańskiego o garncarskim i cementowo plaskowym przemysłach; 6) komunikat o inspektorze garncarskim przy sekcyi p. T. Kowalowa; 7) o krótkoterminowych kursach rozmaitych rodzajów drobnego przemysłu; 8) komunikat p. J. Urbańskiego o dziesięciu oddziałach drobnego przemysłu Podola, wystawionych w muzeum T-wa; 9) o kooperatywach drobnych przemysłowców; 10) o urządzeniu składu wyrobów drobnego przemysłu; 11) o organizacyi zbytu wspomnianych wyrobów; 12) o nabywaniu materyałów do produkcyi; 13) o rozjazdach inspektorów sekcyi; 14) o badaniu surowych materyałów; 15) o sjeź dzie w Winnicy przedstawicieli T-w drobnego przemysłu i kooperatyw Podola, Wołynia i Ukrainy.

D. 25 maja o godz. 3-ej po południu odbędzie się walne zgromadzenie sekcyi rolnej w lokalu sekcyi. Porządek dzienny: 1) zatwierdzenie protokółu walnego zgromadzenia z d. 31 marca r. b.; 2) sprawozdanie kasowe; 3) referat p. J. Lec-Zapartowicza: „Program zbiorowych pól doświadczalnych w związku z reorganizacyą sieci"; 4) referat p. D. Łarionowa: „Naturalna klasyfikacya pszenicy z punktu widzenia jej genezy". 5) referat p. L. Grabowskiego: „Rezultaty najnowszych badań rdzy na roślinach pastewnych i innych w związku z pracami w tym kierunku biura miko-entomologicznego"; 6) referat p. W. Swederskiego: „Pasożyty w kończynach Podola, Wołynia i Ukrainy"; 7) referat p. Z. Starzyńskiego: „Sprawozdanie z pola doświadczalnego w Zalesiu"; 8) sprawy bieżące.

D. 25 maja o godz. 6 ej wieczorem od będzie się w lokalu T-wa sesya sekcyi ekonomicznej. Program tej sesyi następujący: 1) sprawy kredytu wogóle i w szczególności: solo-weksle, kredytowanie kooperatyw i T-w rolniczych; 2) przejrzenie statutu związku rolników; 3) stosunki T-w rolniczych do syndykatów (referat p. Wł. Muśnickiego); 4) referat p. M. Kamieńskiego: „O zorganizowaniu przy T-wie biura taksatorsko-leśnego"; 5) Odgraniczenie działalności T-w rolniczych od ziemstw w dziedzinie agronomii; 6) nowe prawodawstwo leśne; 7) wybór prezesa sekcyi; 8) sprawy bieżące.

D. 24 maja r. b. o godz. 6 ej wiecz. w lokalu T-wa odbędzie się walne zgromadzenie sekcyi ogrodniczej; porządek dzienny: 1) zapisy nowych członków; 2) program działalności sekcyi ogrodniczej w roku 1915; 3) środki podniesienia dochodu z sadów; 4) stacye doświadczalne, szkółki i inne organizacye, służące rozwojowi hodowli nasion ogrodowych i kwiatowych; 5) sprawozdanie wspólnego posiedzenia komisyi sekcyi ogrodniczej i ziemskich inspektorów ogrodniczych; 6) sprawozdanie z działalności instruktora sekcyi ogrodniczej; 7) zapis członków, pragnących korzystać z usług instruktorów; 8) sprawy bieżące.

D 26 maja odbędzie się majowe posiedzenie Rady T-wa, a po niem walne zgromadzenie członków T-wa. Porządek dzienny: 1) wybory nowych członków T-wa; 2) wybory prezesów sekcyi: ekonomicznej, hodowlanej i leśnej, 5 członków rady i 3 członków komisyi rewizyjnej; 4) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 4) sprawozdanie z działalności T-wa za rok 1914-ty; 5) sprawozdanie o działalności sekcyi: rolnej, hodowlanej, drobnego przemysłu, ogrodniczej, rachunkowej i ekonomicznej; 6) referat p. W. Swederskiego: „Wskazówki praktyczne, dotyczące kultury roślin leczniczych, w zastosowaniu do warunków miejscowych"; 7) zatwierdzenie budżetu T-wa na rok 1915-ty; 8) referat p. Wł. Muśnickiego: „O stosunkach wzajemnych pomiędzy Towarzystwami i Syndykatami Rolniczymi"; 9) utworzenie oddziału podolskiego T-wa rolniczego w Płoskirowie; 10) pogadanki praktyczne: a) „Pogląd współczesny na czarny ugór wobec uznania go za niekorzystny przez niektórych uczonych"; b) „O nowym sposobie suszenia ziemniaków"; c) Wymiana zdań o najważniejszych potrzebach rolnictwa (brak maszyn, części zapasowych, nawozów sztucznych i robotników); d) Dozór nad żniwiarkami, kosiarkami i wiązałkami; 11) referat p. E. Małachowskiego o naradzie, dotyczącej handlu maszynami i budownictwa maszynowego, odbytej w Towarzystwie Ziemstw Zachodnich; 12) o szpagacie krajowym do wiązania snopów (Czarnomorski, Orłowski, Perzeński i in.); 13) komunikat o przyznaniu złotego medalu sekcyi gorzelanej T-wa na wystawie kijowskiej w r. 1913 tym; 14) opracowanie podania o rozszerzeniu działalności chersońskiego banku ziemskiego na Podole; 15) opracowanie prośby do Departamentu Rolnictwa o zredukowanie t. zw. „peni" $12^0/_0$ w bankach ziemskich; 16) sprawy bieżące.

Poza tem, w d. 26 i 27 maja o godz. 9 z rana odbędą się konkursy pługów w majątku Piatniczany Zdzisława hr. Grocholskiego.

Zadora.

Jak drożeje cukier?

„Now. Wremia" ze słów gazety „Żitomir" opowiada co następuje: W tych dniach na linię Żytomierz-Berdyczów wyjeździła komisya w celu wyświetlenia, jakie zapasy mąki znajdują w składach kolejowych.

Zupełnie przypadkowo komisya wykryła sekret sztucznego braku cukru w Żytomierzu.

„Przyjechawszy na stacyę Reja i przeglądając książki ładunkowe, komisya ustaliła że w ciągu okresu od lutego do maja z Berdyczowa do Rei wysłano około 76 tysięcy pudów cukru.

Zainteresowawszy się losami tak znacznej partyi cennego obecnie produktu, komisya rozpoczęła dochodzenie i ustaliła, że owe 76 tysięcy pudów cukru dalej niż do stacyi Rei nie dojechały, lecz znowu powróciły do Berdyczowa, wszakże nie koleją, lecz na furmankach i przytem nie na stacyę kolejki podjazdowej, — lecz na stacyę Berdyczów kolei południowo-zachodniej, skąd jako ładunek nowo przywieziony cukier ten wysłano do Piotrogrodu, Orenburga, na Kaukaz i t. d. Cukier ten był własnością berdyczowskiej cukrowni fedorowieckiej.

Taka sama operacya wykryta została na stacyi Piski południowej kolejki podjazdowej, na linii Żytomierz-Berdyczów, z cukrem należącym do cukrowni Iwankowieckiej".

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Pp.: Zofia Iwanowa (w dn. swoich imienin) na wpisy 10 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 10 rb. 00 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 94,166 rb. 62 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 144,166 rb. 62 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. Halina Smólska (pam. matki Julii) (na dzieci w Galicyi) 3 rb. — Stefania Pożarska (of. wojny) 50 rb. — Oficyaliści mająt. „Jałaniec" 5 proc. od pensyi za marzec i kwiecień (na Królestwo) 34 rb. 55 kop.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 67 rb. 55 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 39,871 rub. 80 kop.

Nabytek p. L. Brodzkiego.

„Rus. Słowo" informuje, że znany finansista kijowski Lew Brodzkij, który przed trzema laty sprzedał swe cukrownie konsorcyum banków rosyjsko francuskich, obecnie za pośrednictwem banków Rosyjsko-Azyatyckiego i Piotrogrodzkiego-Międzynarodowego nabył u braci Tereszczenków udziały „Towarzystwa Tulsko-Czerkaskiego", posiadającego grupę cukrowni.

Z liczby 1,600 udziałów Tow. w ręce p. L. Brodzkiego przeszło 1,550 po 8,000 rb. każdy.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Dezyderego B. M.
Jutro 24 (6) Joanny i Afry. Zuzanny M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 54
Zachód słońca o godz. 8 **m.** 02
Długość dnia godz. 16 **m.** 8.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 5 czerwca n. st.

Roku 1694. Bohaterska obrona Hodowa.

Życie polskie.

— **Z P. T. G.** Wyznaczone na dzień wczorajszy nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego nie odbyło się wskutek nieprzybycia przewidzianej przez statut ilości członków.

Wobec tego nadzwyczajne walne zgromadzenie w drugim terminie odbędzie się dnia 29 maja w lokalu Towarzystwa (Lwowska 12a) punktualnie o godz. 7-ej wieczorem i prawomocne będzie bez względu na liczbę obecnych członków.

Dzienny porządek posiedzenia zapowiada:

1) Zagajenie;
2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów;
3) Zatwierdzenie porządku dnia;
4) Odczytanie protokółu ostatniego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia;
5) Balotowanie kandydatów na członków T-wa;
6) Sprawozdanie rachunkowe i
7) Sprawy bieżące.

Zarząd, podając za naszem pośrednictwem powyższe zawiadomienie, najuprzejmiej prosi swych członków o stawienie się na posiedzenie w jaknajwiększej liczbie.

Uwaga. 1) Członek, który nie opłacił składki za bieżący kwartał, nie korzysta z prawa głosu na walnych zgromadzeniach. 2) Skarbnik pobierać będzie zaległe składki przy wejściu do lokalu.

— **Wycieczka kolarska.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż kolarze i motokolarze P. T. G. urządzają w niedzielę dn. 24 b. m. kolejką wycieczkę do Puszczy Wodnej. Punkt zborny o godzinie 9-ej rano w lokalu T-wa (Lwowska 12).

Wiadomości miejskie.

— **Sprawy wodociągowe.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi wodociągowej, na którem przewodniczący A. Szefel zakomunikował zebranym, iż, w myśl uchwały rady miejskiej, która upoważniła komisyę do polecania budowy studni artezyjskich według swego uznania przedsiębiorcom, zasługującym na zaufanie bez licytacyi, budowa 4 studni oddana została hydrotechnikowi Kohlikowi. Obecnie prezydent miasta p. H. Djakow polecił p. Kohlikowi zaprzestać robót i zażądał wyznaczenia przetargu na budowę studni.

Po omówieniu powyższej sprawy rada postanowiła postępować zgodnie z uchwałą rady miejskiej i dla uniknięcia zwłoki w budowie studni prosić zarząd miejski o wydanie rozporządzenia p. Kozlikowi co do dalszego prowadzenia robót.

— **Zarządzenia sanitarne.** Na zapytanie gubernatora w sprawie obecnego stanu kanalizacyi, pól irygacyjnych i rezultatów analizy wody dnieprowej, prezydent miasta odpowiedział, iż budowa kolektora, którym wody kanalizacyjne ściekają do Dniepru, ukończona będzie prawdopodobnie za trzy tygodnie, tymczasem zaś wody te spuszczane są po dawnemu do Łybedzi, około fortu Łysogórskiego. Co się tyczy pól irygacyjnych, funkcyonują one zupełnie prawidłowo, ponieważ obecnie obsługują one tylko Podól. Bakteryologiczne analizy wody dnieprowej są obecnie dokonywane na miejskiej stacyi sanitarnej.

Co się tyczy wpływu wód ściekowych i kanalizacyjnych na zdrowotność wody dnieprowej, zarząd miejski zamierza zorganizować w tym celu specyalne badania i analizy.

— **Narada w sprawie opału.** Wczoraj w domu gubernatora, pod jego przewodnictwem odbyła się narada w sprawie zaopatrzenia miast, miasteczek i innych miejscowości gubernii kijowskiej w opał. W naradzie wzięli udział przedstawiciele administracyi miejscowej, władz wojskowych, miasta, ziemstw i handlarzy drzewem.

Po dłuższej naradzie uchwalono utworzyć dla każdego powiatu osobne specyalne komisye składające się z osób zainteresowanych i przedstawicieli różnych instytucyi z prezesami ziemstw powiatowych na czele, których zadaniem będzie opracowanie środków zabezpieczenia tych powiatów w opał. Dla m. Kijowa również utworzona będzie osobna komisya z prezesem H. Djakowem na czele.

Po opracowaniu odnośnych środków i sporządzeniu referatów przez powiatowe komisyi odbędą naradę u gubernatora, na której zapadną ostateczne uchwały.

— **O skasowanie taksy.** Miejska komisya dla walki z drożyzną złożyła do rozpatrzenia radzie miejskiej motywowany wniosek, w sprawie pożądanego przez nią skasowania taksy.

W motywach swych komisya twierdzi, iż obserwowany obecnie w Kijowie brak niektórych produktów, jako to: cukru, nafty, drzewa, niektórych gatunków kaszy i in., należy tłumaczyć zbyt niskiem ich otaksowaniem. Zdaniem komisyi, taksa na produkty miałaby znaczenie dodatnie, tylko w takim razie, gdyby miała ona charakter zarządzenia ogólno-państwowego. W obecnym zaś jednej tylko miejscowości taksa nie tylko nie może być środkiem walki z drożyzną, lecz powoduje cały szereg nader niepożądanych objawów w dziedzinie życia gospodarczego. Przytaczając dalej szereg dowodów dla potwierdzenia powyższej opinii, komisya dochodzi do wniosku, iż należy albo wprowadzić odpowiednio wysokie ceny na produkty, co posłużyłoby impulsem dla dowozu produktów do miasta, lub też zupełnie wyrzec się dalszego taksowania artykułów pierwszej potrzeby.

Powyższy wniosek komisyi rozpatrzony będzie na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Sprawy administracyjne.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator kijowski zatwierdził (!) uchwały kijowskiej rady miejskiej z d. 4 go b. m. Z 60 spraw wniesionych na porządek dzienny, rada rozpatrzyła tylko 2, reszta z powodu braku quorum odłożona została do posiedzenia następnego.

Z pośród powziętych dwu uchwał zasługuje na uwagę postanowienie rady miejskiej o wyasygnowaniu 1,000 000 rubli z pożyczki, przeznaczonej na skup przedsiębiorstwa tramwajowego, na zakupienie drzewa opałowego celem zabezpieczenia ludności miasta w opał.

Dokoła wojny

— **Kwesta wszechrosyjska.** Minister komunikacyi udzielił pozwolenia na zbieranie w pociągach składek na rzecz ofiar wojny podczas kwesty w dn. 29, 30 i 31 maja.

— **Jeńcy.** Onegdaj przywieziono do Kijowa około 2.500 jeńców austryackich. Wczoraj z frontu galicyjskiego przywieziono paruset jeńców.

— **„Kijów—ofiarom wojny".** Kijowski oddział komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatiany Mikołajówny, który odbył się w dniu 7 maja, A. Neuharta następującą odezwę: Narada komitetu J. C. W. Wielkiej Księżniczki Tatiany Mikołajówny, która odbyła się w dniu 7 ma-

ja pod przewodnictwem Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, uchwaliła zwrócić się do wszystkich władz instytucyi i działaczy społecznych z prośbą o współdziałanie w organizacyi wszechrosyjskiej kwesty dnia 29, 30 i 31 maja na rzecz ofiar wojny. Nędza mieszkańców miejscowoś i, objętych pożogą wojenną, nie da się opisać: osieroceni, obdarci i bosi opuszczają oni swe zrujnowane domostwa. Niemiłosierny wróg nie szczędzi ani dzieci, ani starców... Nieodstępnie prześladują wygnańców choroby, głód i okropności, od których stygnie krew w żyłach. Odezwij się, bezgraniczna, miłosierna Rosyo na jęki cierpiących synów twoich, otrzyj im łzy, nie bacząc na narodowość, do jakiej należą. Wspomóżcie ich, jak kto może.

Komunikacye.

— **Zmiany w rozkładzie.** Od dnia wczorajszego etapowy pociąg wołoczyski, odchodzący z Kijowa pod Nr. 363 69 o g. 7 m. 43 rano zaczął odchodzić o g. 12 m. 53 po poł. Zamiast o g. 7 m. 10 wieczorem pociąg ten wracać będzie do Kijowa o g. 6 m. 47 rano pod 54 360.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Na wschodnim teatrze wojny.

Piotrogród 21 (AP). Nad Bzurą 19 maja nieprzyjaciel wypuścił ogromny obłok gazu, który od pozycyi nieprzyjacielskich dopłynął do rzeki, ztamtąd jednak skutkiem zmiany kierunku wiatru yawrócił i zamiast do naszych pozycyi dotarł do okopów niemieckich. Z wielu okopów niemcy wybiegli i pod naszym celnym ogniem na szerokim froncie uciekali w otwarte pole.

Piotrogród 21 (AP). Na zachód od Rudnika wybiliśmy prawie do nogi drugi, trzeci i czwarty pułki tyrolskie.

Ostrzeliwanie szpitali.

Piotrogród 21 (AP). Pełnomocnik Czerwonego Krzyża Lerche zawiadomił główny zarząd, iż opatrunkowy punkt związku miast w M. został przez ogień ciężkiej artyleryi zburzony. Zachowanie się personelu godne najwyższej pochwały. W 16 oddziale przednim lekko ranna kulą szrapnelową siostra miłosierdzia Szwedowa, żona członka głównego zarządu Czerwonego Krzyża generała Szwedowa, mimo to pozostała na swym posterunku. Podczas ładowania pociągu Czerwonego Krzyża odłamek pocisku przebił pociąg i ranił leżącego rannego oficera.

Piotrogród 21 (AP). W głównym zarządzie Czerwonego Krzyża otrzymano telegram, donoszący, iż przed budynkiem stacyi X, gdzie znajduje się opatrunkowo-żywnościowy punkt związku ziemskiego, aeroplan rzucił bombe, która zabiła 13 szeregowców, w tej liczbie sanitaryusza oddziału.

Niemieckie okrucieństwa.

Piotrogród 21 (AP). Na posiedzeniu nadzwyczajnej komisyi śledczej, badającej wypadki pogwałcenia praw wojny, zareferowano z górą 20 deklaracyi o okrucieństwach wojsk austro-niemieckich. Między innemi porucznik jednego z pułków gwardyi donosi o torturach, którym austryacy poddali kozaka w celu wydobycia zeń informacyi; nieszczęśliwemu osmalono ręce i głowę.

Od prezesa lubelskiego sądu okręgowego otrzymano wiadomość o gwałcie, dokonanym przez austryaków nad żołnierzem Iwanem Szczegłowem, przewiezionym niedawno do szpitala mińskiego z ranami na wylot na rękach i nogach. Szczegława wraz z innymi 4 szeregowcami austryacy wzięli do niewoli w pobliżu miasta T. Ranny opowiadał, iż austryacy nie udzielili pomocy lekarskiej ani jemu, ani pozostałym rannym rosyanom. Warunki życia w niewoli są okropne; nie dawano im ani jeść, ani pić. Gdy błagania o wodę stawały się szczególnie naglące, żołnierzy bito kolbami. Pod wpływem nieznośnego pragnienia jeńcy doszli do tego, że pili urynę. Skutkiem tych męczarni trzech zmarło. Dwóch, w tej liczbie Szczegłowa, uwolnili kozacy. Mimo starannej kuracyi Szczegłow zmarł w szpitalu mińskim. Komisya postanowiła wyjaśnić wszystkie okoliczności, towarzyszące okrucieństwom, opisanym w deklaracyach.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 21 (AP). Komunikat naczelnika włoskiego sztabu morskiego z d. 19 maja.

Eskadra nasza w ciągu całego dnia kursowała na wodach dalmatyńskich, lecz według dotychczas otrzymanych informacyi ustalono, iż nieprzyjaciel ani razu nie ukazał się. Eskadra nasza zburzyła ponownie semafory i radyotelegraf na wyspie Lisa, która w listopadzie roku ubiegłego była dwukrotnie bombardowana przez eskadrę francuską. Został również zburzony bardzo ważny punkt obserwacyjny, położony na północ od wyspy Cursola.

Forsowanie Dardaneli.

Londyn 21 (AP). Biuro prasy donosi, iż wczoraj na północnym froncie nad cieśniną Dardanelską toczyła się walka na bagnety, podczas której wojska angielskie rzuciły się do okopów nieprzyjacielskich, usiłąc wtargnąć do nich. Jednakże część wojska, obrzucona bombami, została zmuszona do cofnięcia się; druga część utrzymała się na swoich pozycyach między liniami ognia, co wywołało potrzebę energicznego poparcia przez ogień działowy, na który nieprzyjaciel odpowiedział również silnym ogniem. Podczas tej walki nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. W sekcyi południowej turcy nocy ubiegłej dwukrotnie atakowali prawe skrzydło francuskie i dwukrotnie opanowywali fort, zajęty przez nas d. 16 go maja, przyczem za każdym razem byli z niego wypierani. W ten sposób linia frontu francuskiego pozostaje nienaruszoną.

Wojna powietrzna.

Sztokholm 21 (AP). Nad Trelleborgiem od strony morza Bałtyckiego przeleciał „Zeppelin". Przeleciawszy na wielkiej odległości nad cieśniną Zundzką, skierował się on ku południowi.

Londyn 21 (AP). Dokonano sekcyi i przeprowadzono dochodzenie w sprawie śmierci mężczyzny i kobiety, którzy zginęli wczoraj podczas napadu „Zeppelina". Zgodnie z zeznaniami świadków, zabitych znaleziono w spalonym dzięki bombie domu, na klęczkach przed łóżkiem, przyczem mężczyzna obejmował ręką kobietę. Odzież na nich była zupełnie spalona, z wyjątkiem kilku kawałków, wskazujących, iż rzucone bomby zawierały w sobie metale, wydzielające podczas palenia się, wielką ilość cieplika. Śledztwo ustaliło, iż druga kobieta, która wyskoczyła przez okno, chcąc uratował się od ognia — zmarła.

w Turcyi.

Ateny 20 (AP) Z Konstantynopola donoszą, iż bułgarzy, którzy podlegają powołaniu do wojska. wyjechali do Bułgaryi.

Turcy posuwają się w kierunku Chademkiuziju, Czataldży i Andryanopola, jakgdyby przygotowując się do nieuniknionego napadu bułgarów,

W okolicach Czataldży przeszło 8.000 włościan pracuje w dzień i w nocy nad budową nowych fortyfikacyi.

W Ameryce.

Waszyngton 21 (AP). Wilson zwrócił się do walczących stron w Meksyku z oświadczeniem, iż jeżeli one w najbliższej przyszłości nie utworzą rządu, Stany Zjednoczone będą zmuszone przyjść z pomocą Meksykowi, żeby uratować go i dopomódz ludności.

Kłamstwa niemieckie.

Ottawa 21 (AP). Generał Huque. minister milicyi kanadyjskiej, oświadczył w rozmowie, iż wbrew zapewnieniom noty niemieckiej na „Luzytanii," ani poprzednio, ani podczas ostatniej podróży nie było wojsk kanadyjskich.

We Francyi.

Paryż 21 (AP). Od chwili rozpoczęcia działań wojennych wyasygnowane przez parlament kredyty dosięgły 24 miliardów franków. Minister finansów wniósł do izby deputowanych projekt prawa o otwarciu czasowych kredytów w ostatnich czterech miesiącach 1915 roku w sumie 5,600 milionów franków.

W Warszawie.

Warszawa 21 (AP). Dla upamiętnienia świetnego odparcia nieprzyjaciela od Warszawy, parafianie parafii kościoła Zbawiciela wszczęli staranie o pozwolenie na ustawienie w skwerze, obok kościoła posągu Zbawiciela.

Podniesienie przemysłu krajowego.

Piotrogród 21 (AP). Zwołana przy głównym zarządzie urządzeń rolnych narada w sprawie fabrykacyi maszyn rolniczych i produkcyi nawozów sztucznych, rozpatrywała kwestyę zapewnienia fabrykom rosyjskim niezbędnych materyałów i opału tudzież kwestyę zorganizowania przez ziemstwa i rozmaite instytucye społeczne wspólnych zakupów nawozów sztucznych.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowe, 22 go maja.

W rejonie Szawli dn. 20 i 21 maja toczyły się niewielkie walki bez istotnych wyników dla obu stron.

Nad Biebrzą nieyrzyjaciel wieczorem dn. 20 maja ostrzeliwał z dział ciężkich Osowiec.

Na froncie Narwi oraz na lewym brzegu Wisły sytuacya pozostaje bez zmian.

W Galicyi na lewym brzegu Sanu, poniżej ujścia Wisłoku, osiągnęliśmy ponownie pewne powodzenie, pryyczem w pobliżu wsi Nowosielce, na zachód od Rudnika, wojska nasze dn. 21 maja parły w dalszym ciągu energicznie cofającego się w nieładzie nieprzyjaciela.

Na prawym brzegu Sanu nieprzyjaciel wykonywuje ataki w dalszym ciągu w dolinie rzeki Wiśni, gdzie bitwa jeszcze nie została zakończona.

Pomiędzy Przemyślem i Dniestrem, w rejonie Krukienice, wojska nasze ponownie odrzuciły nieprzyjaciela z dotkliwemi dla niego stratami. Pomiędzy rzekami Tyśmienicą i Stryjem wojska nasze, stawiając opór nieprzyjacielowi, cofały się ku „tete de pont" nad Dniestrem.

W nocy na dz. 21 maja nieprzyjaciel usiłował wtargnąć do tych fortyfikacyi na karkach cofających się do nich wojsk naszych, został jednak wszędzie odparty, przyczem przed naszemi okopami pozostały stosy trupów nieprzyjacielskich. W ciągu tej nocy podczas kontrataków zagarnęliśmy tu do 700 jeńców z 17 oficerami oraz kilka karabinów maszynowych.

Na wschodnim teatrze wojny.

Przegląd działań wojennych „Armiejsk. Wiestnika" z d. 21 maja:

W rejonie zawiślańskim w ciągu dni ostatnich w niektórych sekcyach pomyślnie posuwamy się naprzód. D. 19 maja wieczorem oddziały nasze po walce zajęły Radowąż, las na południe od tej wsi i Akrzyc, gdzie zagarnęliśmy jednego oficera, 42 szeregowców i karabin maszynowy. D. 18 maja próby dwóch kompanii nieprzyjacielskich przejścia do natarcia od strony Arańska i Krażkowa zostały wstrzymane naszym ogniem karabinowym.

W Galicyi ofenzywa nasza pomyślnie rozwija się w dalszym ciągu. W nocy na 19 maja niektóre oddziały nasze, walcząc, posunęły się naprzód i zajęły wsie Kajmów, Ocice i Sulichów. Jeden z pułków naszych opanował dwie linie okopów na południe od wsi Warchoł. W innej sekcyi, po zaciętej walce na ulicach wsi Struza, opanowaliśmy tę wieś. W rejonie tym austryacy, ścigani przez oddziały nasze, w panice rzucili się do ucieczki. Tejże nocy po zaciętej walce zajęliśmy wsie Cetuły i Turaki i wzgórza Pańska Góra i 195, położone między temi wsiami. W ciągu d. 19 maja oddziały nasze, zdobywając szereg linii ufortyfikowanych, z powodzeniem posuwają się naprzód.

W rejonie Warchoł niemcy kilka razy rzucali się do kontr-ataku, lecz z wielkiemi stratami byli odpierani. W ciągu nocy na 20 maja po walce zajęliśmy Rudnik, gdzie wzięliśmy do niewoli 9 oficerów i przeszło 800 szeregowców i zagarnęliśmy 4 karabiny maszynowe.

Niektóre oddziały nasze, przeprawiwszy się przez San, zajęły folwark Ordynacka i opanowały dwie linie okopów w rejonie Tarnogóra i Siedlaka, przyczem zagarnęły przeszło 400 szeregowców i karabin maszynowy. Jednocześnie w innym kierunku oddziały nasze opanowały wzgórze 204 w rejonie Zapałowa. Usiłowania niemców zaatakowania oddziałów naszych, rozlokowanych w rejonie Zapuścia, zostały odparte ogniem naszym.

W rejonie twierdzy Przemyśla do niektórych fortów naszych nieprzyjaciel w ciągu dni ostatnich rozwinął silny ogień z dział ciężkich i lekkich, do 16-calowych włącznie.

Zacięte walki na froncie Unkowice—Dunkrwiczki toczą się w dalszym ciągu.

W ciągu d. 20 maja w rejonie na południo-wschód od Przemyśla szereg gwałtownych ataków niemieckich został przez nas odparty z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

W kierunku Mözö-Laborczu w ciągu dni ostatnich z powodzeniem posuwamy się naprzód. W nocy na 19 maja niektóre oddziały nasze opanowały wzgórza i okop w rejonie na południe od wsi Kalników, przyczem wzięliśmy do niewoli 22 oficerów i przeszło 1,200 szeregowców i zagarnęliśmy 8 karabinów maszynowych. Tegoż dnia po zaciętej bitwie zdobyliśmy wieś Buczynę.

Przez cały dzień 19 maja w wielu sekcyach toczyła się zacięta walka z nieprzyjacielem, który usiłował powstrzymać nasze natarcie zapomocą szeregu wściekłych kontrataków i morderczego ognia swych dział rozmaitych kalibrów.

D. 20 maja w dalszym ciągu posuwaliśmy się naprzód, napotykając zacięty opór. W rejonie Tomanowce—Zołotowice—Ostrożec od wczesnego rana d. 20 maja nieprzyjaciel niejednokrotnie przechodził do natarcia pod osłoną silnego ognia działowego. We wszystkich sekcyach natarcie niemców zostało przez nas odparte.

W kierunku Stryja w ciągu dni ostatnich w wielu sekcyach toczyła się zacięta walka.

W rejonie zadniestrzańskim, po południu d. 18 go maja, każda próba nieprzyjaciela przejścia do ofenzywy przeciwko oddziałom naszym w rejonie Przysłup-Krywicz została odparta naszym ogniem karabinowym.

W nocy na 19 maja w rejonie Pniuwa jeden z pułków naszych pod silnym ogniem nieprzyjacielskim przerwał druty kolczaste, wyparł nieprzyjaciela z okopów i opanował wzgórze 623, zagarnąwszy 150 jeńców.

W wielu sekcyach nieprzyjaciel cofa się pod naporem wojsk naszych. W rejonie Dubaute nieprzyjaciel, niespodziewanie zaatakowany przez jeden z oddziałów naszych, cofnął się w nieładzie, pozostawiając w naszym ręku 50 jeńców. O świcie dn. 20 go maja oddziały nasze zaatakowały nieprzyjaciela w rejonie Łankicza, opanowały przeprawę przez Prut i następnie, przeprawiwszy się w bród, po walce opanowały silnie ufortyfikowany punkt Fabrykę Soli. W innej sekcyi oddziały nasze, przeprawiwszy się przez Prut, atakowały i wyparły nieprzyjaciela ze wsi Troscianka i Mentowice.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 21 (AP). Dzienny komunikat urzędowy:

W rejonie na północ od Arras toczy się w dalszym ciągu walka działowa. W ciągu nocy odbywały się walki piechoty, dochodzące do wielkiego napięcia na wschód od Notre Dame de Lorette, gdzie linia dyzlokacyi wojsk nie uległa zmianie, oraz w rejonie labiryntu, gdzie osiągnęliśmy pewne powodzenie. W labiryncie dn. 18 maja zagarnęliśmy ogółem 600 jeńców, w tej zaś liczbie 8 oficerów i około 50 podoficerów; prócz tego wpadły w nasze ręce 2 karabiny maszynowe. Na pozostałym froncie nie zaszło nic istotnego.

Paryż 21 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy:

Nic istotnego nie zaszło, jeżeli nie liczyć ponownego posunięcia się wojsk naszych w miejscowości, zwanej labiryntem, położonej na południo-wschód od Neuville-Saint-Vaast.

29 aeroplanów francuskich bombardowały między 4 i 5 godziną rano kwaterę główną kronprinza niemieckiego, rzucając 178 bomb, z których wiele trafiło do celu, i kilka tysięcy strzał. Wszystkie aparaty były silnie ostrzeliwane, lecz powróciły nie uszkodzone.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 21 (AP). Komunikat urzędowy.

Nasze statki, które powróciły dziś z rekonesansu, donoszą, iż po upływie doby po bombardowaniu Monfalcone, dokonanem d. 18 maja przez nasze torpedowce, z Portobuzo widziano obłoki dymu, wznoszące się nad Monfalcone.

Forsowanie Dardaneli.

Londyn 21 (AP). Admiralicya komunikuje: Wczoraj z rana angielska łódź podwodna, działająca na morzu Marmara, zatopiła w zatoce Tamdera wielki transportowiec niemiecki.

Saloniki 20 (AP). Donoszą tu z wyspy Mityleny, iż operacye na półwyspie Gallipoli prowadzone są przez obydwie strony bardzo intensywnie. Armie walczą z wielkiem męstwem, ponosząc dotkliwe straty. Dn. 18 maja flota związkowa bombardowała w ciągu kilku godzin twierdzę Dardaneli, która odpowiadała.

Ateny 20 (AP). Nieprzyjacielska łódź podwodna została zatopiona w pobliżu Helles przez statki sprzymierzone.

Saloniki 21 (AP). Z Konstantynopola donoszą następujące szczegóły o napadzie angielskiej łodzi podwodnej. Przedostawszy się do Bosforu łódź wysadziła w powietrze w pobliżu Mikri Kioia kontr-torpedowiec „Pilengiderya". Załogę uratowano. Następnie łódź dotarła do Saranburnu, zatopiła dwie barki i uszkodziła parostatek niemiecki „Stambuł". Znajdujący się na transportowcach żołnierze rozbiegli się, szerząc panikę wśród ludności. Zbiegła również policya. Oficerowie z rewolwerami w ręku zmusili żołnierzy do powrotu na transportowce. Gdy przywrócono porządek policya aresztowała wielu greków handlarzy, oskarżając ich o szerzenie paniki.

Wojna turecka.

Londyn 22 (AP). Komunikat urzędowy. Dn. 18 maja wojska angielskie w Mezopotamii, poparte przez siły morskie, dokonały napadu na pozycye tureckie w górach na północ od Kurny. Artylerya nieprzyjacielska wkrótce zmuszona została do milczenia; wojska angielskie zmusiły do ucieczki nieprzyjaciela i zagarnęły 3 działa oraz 250 jeńców. Dn. 19 maja anglicy posuwając się w dalszym ciągu naprzód spostrzegli, iż nieprzyjaciel porzucił swój obóz w pobliżu Barchaurettu cofając się na statkach i łódkach za któremi natychmiast w pogoń udała się flota angielska. Jeden statek został zatopiony, dwa wielkie transportowce naładowane amunicyą, minami i z trzema działami polowemi zostały zagarnięte; zagarnięto jeszcze kilka statków oraz 300 jeńców. Nasze straty są nieznaczne i wynoszą około 20 zabtych i rannych.

We Włoszech.

Rzym 21 (AP). Na mityngu w Kapitolu, zwołanym przez komitet organizacyi ludności cywilnej podczas wojny, było obecnych kilku ministrów, w tej liczbie Salandra i Sonnino. Salandra w swej mowie zaprzeczał, jakoby powołane ponownie do władzy w listopadzie 1914 roku w uprzednim składzie ministeryum zmieniło kierunek włoskiej polityki zagranicznej. Kierunku tego ono nigdy nie zmieniało. Ministeryum potępiło wystąpienie Austryi przeciwko Serbii od chwili, gdy się o niem dowiedziało. Przewidywało ono skutki tego napadu, lecz nie przewidywali tych skutków ludzie, którzy tak niesumiennie wystąpili przeciwko Serbii. Salandra odczytał depeszę, wysłaną d. 12-go kwietnia 1914 r. przez San-Giulano do księcia Avurna, w której San-Giulano przypomina o ostrzrzeniu przez niego Flotowa o tem, iż Austrya nie ma prawa poczynić takich kroków w Białogrodzie, nie porozumiawszy się ze sprzymierzeńcami. Salandra dodał, iż wobec jawnego dążenia Austryi do wywołania wojny, on i San-Giulano powiedzieli Flotowowi, iż Włochy nie są obowiązane popierać Austryi w razie wojny z Rosyą, ponieważ wojna ta byłaby skutkiem napadu Austryi 27 i 28 lipca zeszłego roku. Rząd włoski otwarcie podniósł w Berlinie i Wiedniu kwestyę o ustąpieniu prowincyi włoskich, należących do Austryi. Prócz tego Salandra dodał, iż bezstronna historya powie, iż Austrya, która w lipcu i październiku 1913 r. nie znalazła we Włoszech współczucia dla swych planów wystąpienia przeciwko Serbii, latem 1914 r., w porozumieniu z Niemcami, postanowiła zastosować nową metodę niespodzianek i polityki faktów dokonanych.

Na morzu.

Ateny 21 (AP). Transportowiec grecki zdążający da Tryestu wpadł na minę w pobliżu Salmore i zatonął. Załoga została uratowana za wyjątkiem dwu osób chorych obłożnie.

Stan zasiewów w Niemczech.

Sztokholm 21 (AP). Ze sprawozdań niemieckich o stanie zasiewów widać, iż w Niemczech z powodu posuchy panują poważne obawy co do przyszłego urodzaju.

Z pozwolenia cenzury wojennej 22 maja 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatik Nr 38. Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Wydawca Antoni Zieloński.